



ECHO KOŃSKOWOLI

PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE



NR 1 (193)

STYCZEŃ 2011 ROK

ISSN 1426-0042

CENA 1,80 zł



„Kot Pędzel w oknie” - obraz Beaty Wiejak, uczennicy Gimnazjum w Końskowoli, nagrodzony w konkursie plastycznym XVII Przeglądu Artystycznego „Zimowe Nastroje”

XVII Przegląd Artystyczny „ZIMOWE NASTROJE” - kategoria teatralna -



Laureaci Nagrody Głównej – przedszkolaki z Pożoga



Zdobywcy pucharu – uczniowie kl. III b z Końskowoli



To był dobry debiut zespołu „Próba”



Gosia Wiejak - Aktorka Przeglądu



Ola Raniuszek - Wokalistka Przeglądu



Mali artyści z Chrzachowa



Dary dla Dzieciny od kl. III a z Końskowoli



Przeurocze „diabełki” z Sielc



Sala w GOK była stanowczo za mała



Wiadomości z Pożowskiej

Dnia 15 grudnia 2010 odbyła się III sesja VI kadencji Rady Gminy Końskowola.

Informacje wójta

Na początku spotkania wójt Stanisław Gołębiowski przedstawił informacje związane z bieżącą działalnością gminy. Terminowo zostały zakończone tegoroczne inwestycje, a w grudniu pojawił się problem odśnieżania. Priorytetem w tej sprawie było udrożnienie tras dojazdu dzieci do szkoły.

Kolejną kwestią poruszoną przez wójta była sprawa posterunku policji, który być może zostanie zlikwidowany a Końskowolę będą patrolować dzielnicowi z Puław specjalnie do tego celu przydzieleni. Kwestia ta została przedstawiona jako propozycja ze strony puławskiej policji i będzie rozpatrywana również na kolejnych sesjach – po dokładnym zebraniu informacji i rozmowie z komendantem Komendy Powiatowej Policji w Puławach, który ma zostać zaproszony na jedną z sesji w celu wyjaśnienia szczegółów tego rozwiązania.

Uchwały

Pierwsza z podjętych uchwał dotyczyła zmian w budżecie gminy Końskowola na rok 2010, związanych przede wszystkim z remontem Domu Ludowego w miejscowości Rudy. Dokładnie w dniu sesji wójt dowiedział się, że zaakceptowany został wniosek o dofinansowanie w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich i będzie możliwe wykonanie tej inwestycji. W dniu 21 grudnia 2010 roku w Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie Wójt Gminy Końskowola Stanisław Gołębiowski podpisał umowę o przyznaniu pomocy w ramach działania Odnowa i Rozwój Wsi objętego PROW 2007-2013 na „Remont Domu Ludowego w m. Rudy, gmina Końskowola”. Zakres robót będzie obejmował remont: dachu, sali i werandy, łazienki, kuchni oraz komina; wykonanie nowej elewacji zewnętrznej jak również wymianę istniejących instalacji. Rozpoczęcie prac zaplanowano na wiosnę 2011 roku a zakończenie na listopad 2011 roku.

Następnie uchwalono Roczny Program Współpracy Gminy Końskowola z organizacjami pozarządowymi oraz podmiotami wymienionymi art.3 ust.3 ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie na rok 2011 oraz Gminny Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Przeciwdziałania Narkomanii w gminie Końskowola na rok 2011. Przewodnicząca GKRPA Alicja Wiejak w skrócie przedstawiła zgromadzonym problemy z terenu gminy związane ze spożywaniem alkoholu i środków odurzających. Badania ankietowe przeprowadzone wśród uczniów V klasy szkoły podstawowej i II klasy gimnazjum w ramach kampanii „Zachowaj Trzeźwy umysł” w 2009 r. wykazały, że pierwsze próby spożywania alkoholu mają za sobą już 11-latkowie, a miejscem inicjacji jest zazwyczaj środowisko rodzinne. Problemy tego typu są najbardziej rozpowszechnionym zjawiskiem, stosunkowo częste wśród młodzieży jest również próbowanie narkotyków (16% ankietowanych). Obecnie niewielki odsetek młodych ludzi przyznał się do palenia papierosów. Młodzież nabywa alkohol i środki odurzające na terenie miejsca zamieszkania, co jest zjawiskiem niepokojącym. W najbliższym czasie planowane są

szkolenia wśród sprzedawców na temat sprzedaży alkoholu nieletnim i nietrzeźwym. W naszej gminie głośny ostatnio problem dopalaczy pojawia się dość rzadko. Przeprowadzone zostały szkolenia wśród nauczycieli, rodziców i uczniów związane z zapobieganiem temu problemowi. Priorytetem w Gminnym Programie Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Przeciwdziałania Narkomanii w gminie Końskowola na rok 2011 będą działania ukierunkowane na rodzinę.

Poruszony został również problem Klubu Abstynenta działającego w naszej gminie, którego członkowie znacznie się „rozproszyli” i korzysta z tej formy pomocy zaledwie kilka osób. Zwrócono uwagę na potrzebę integracji tego środowiska oraz lepszego poznania sytuacji, potrzeb i działalności Klubu Abstynenta. Radni jednogłośnie podjęli decyzję o wspomaganiu tej inicjatywy.

Interpelacje radnych

Radni zwrócili uwagę na braki w oświetleniu niektórych ulic. Usterki te wkrótce miały zostać naprawione. Wójt przypomniał przy okazji, że wszelkie tego typu awarie – związane np. z niedziałającymi lampami ulicznymi należy zgłaszać do pracownika UG Piotra Próchniaka. Poruszono również kwestię odśnieżania na poszczególnych wsiach – czy nie byłoby możliwe zawarcie umowy z którymś z mieszkańców, aby za odpowiednią odpłatnością przejął obowiązek odśnieżania danego rejonu. Wójt jest przychylny takiemu rozwiązaniu, jednak konieczne jest, aby osoba mająca być odpowiedzialna za odśnieżanie posiadała zarejestrowaną działalność gospodarczą – w przeciwnym razie formalnie jest to niemożliwe. Zwrócono również uwagę na hałas i przypadki wandalizmu, które mają miejsce w nocy na rynku i ul. Żyrzyńskiej w Końskowoli.

Spotkanie opłatkowe

W dniu 30 grudnia 2010 odbyła się IV Sesja Rady Gminy. Podczas dorocznej uroczystej sesji Rady Gminy swoją obecnością zaszczycili nas goście m.in: poseł Małgorzata Sadurska, starosta Witold Popiołek, przewodniczący Rady Miasta Puławy Zbigniew Śliwiński, prezes Zarządu Banku



Uroczysta sesja odbyła się w GOK

Spółdzielczego w Końskowoli Kazimierz Butryn, zastępca dyrektora LODR Mariola Stałęga, ksiądz proboszcz Adam Bab a także dyrektorzy i kierownicy gminnych jednostek organizacyjnych oraz sołtysi.

Wójt Stanisław Gołębiowski podsumował mijający rok 2010. Zwrócił on uwagę przede wszystkim na fakt, że w tak trudnym czasie szczęśliwie ominęła nas klęska powodzi. Wójt poinformował także o nadesłanych podziękowaniach dla mieszkańców gminy Końskowola, którzy wsparli powodź z Janowca i Bogatyni. Radni zaakceptowali ramowy plan pracy Rady Gminy Końskowola na rok 2011 – oczywiście mając na uwadze, że działania będą dostosowywane także do aktualnych potrzeb w gminie. Dokonano również zmian w uchwale w sprawie powołania Komisji Rewizyjnej i stałych komisji Rady Gminy Końskowola, a mianowicie: Przewodniczącym Komisji Oświaty, Kultury, Zdrowia i Pomocy Społecznej został Grzegorz Kozak (w miejsce Iwony Gیزی-Miąsik), natomiast

funkcję zastępcy przewodniczącego objęła Iwona Giza-Miąsik (w miejsce Grzegorza Kozaka). Poruszony został także temat ewentualnej likwidacji posterunku policji, który będzie rozstrzygany na posiedzeniu Rady w styczniu – z udziałem komendanta puławskiej policji.

Sesja miała uroczysty i świąteczny charakter, a zatem nieodłącznym jej elementem były życzenia noworoczne dla zgromadzonych oraz wszystkich mieszkańców gminy Końskowola. Wójt Stanisław Gołębiowski podziękował za kolejny rok współpracy. Uroczysty charakter spotkania został także podkreślony częścią artystyczną, w której ze świątecznym repertuarem wystąpili: młodzieżowa orkiestra dęta, Śpiewający Seniorzy, recytatorki poezji Zuzanny Spasówki oraz duet wokalny „Ona i on”. Spotkanie zakończyła wspólna modlitwa i łamanie się opłatkiem oraz indywidualne składanie życzeń.

Agnieszka Brzozowska



Dobrze życzyły sobie poseł M. Sadurska i radna I. Giza



Życzenia przekazał też starosta W. Popiołek (pierwszy z lewej)

Informacja Dyrektora SPZOZ GOZ w Końskowoli na temat rozbudowy Ośrodka Zdrowia Twój pomysł, europejskie pieniądze



Regionalny Program Operacyjny Województwa Lubelskiego na lata 2007-2013

Tytuł projektu: Modernizacja i poprawa funkcjonalności Gminnego Ośrodka Zdrowia w Końskowoli

Wartość projektu: 644 223,41 zł

Kwota dofinansowania z EFRR: 327 937,62 zł

Beneficjent: Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej Gminny Ośrodek Zdrowia w Końskowoli
W ramach projektu „Modernizacja i poprawa funkcjonalności Gminnego Ośrodka Zdrowia w Końskowoli” wykonano:

- dobudowa klatki schodowej
- montaż platformy do transportu osób niepełnosprawnych
- przebudowa poradni pediatrycznej z wydzielaniem punktu szczepień oraz pomieszczenia dla pielęgniarek środowiskowych i pomieszczenia księgowości
- remont gabinetów na parterze - remont pomieszczeń w piwnicy (pokój socjalny z szatnią dla personelu, archiwum, pomieszczenia gospodarcze)
- położenie sieci komputerowej oraz zakup sprzętu komputerowego do gabinetu zabiegowego oraz pielęgniarek środowiskowych
- zakup sprzętu medycznego (defibrylator i aparat EKG)

Kwota 316 285,79 zł pochodzi ze środków własnych Ośrodka Zdrowia.

Projekt współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2007-2013

Chciałabym gorąco podziękować naszym sponsorom:

- Technika Grzewcza i Sanitarna Cholewa i Spółka Roman Cholewa, Dawid Cholewa w Końskowoli
- Katarzyna i Jerzy Dębscy – Młynki
- Czesław Byczek Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane TERMOCHEM Sp. z o.o. Puławy
- Jerzy Szczuka TECH-DOM Puławy



W związku z popularnością nowej i nowatorskiej formy wypowiedzi wśród niektórych mieszkańców naszej gminy, dedykujemy im ten oto utwór. Niegdyś satyra - ukazując przejawy obraz rzeczywistości - piętnowała wady i wynaturzenia, błędy i niemoralność. Pisano je w szczerej trosce o losy kraju i obywateli, chociaż z humorem i ironią - nierzadko trudną do przełknięcia. Temu celowi służyć ma także zamieszczona poniżej „Satyra 2010”. Ci, którzy na uwadze mają dobro naszej wspólnej Małej Ojczyzny - gminy Końskowola, potraktują satyrę z życzliwym uśmiechem. Dla pozostałych - niech będzie przestroga.

Satyra 2010

Ważny był rok w gminie
mieliśmy wybory.
Czyja sława minie?
Kto złagodzi spory?

Jak tu dojść do władzy,
jak się wspiąć na stolki...
Jak się nie udało -
to kop pod kimś dolki!

Nie ma tu pokory,
nie ma sentymentów.
Rzucać błotem skory -
zwolennik zamętu.

Trochę podkoloruj,
potem umyć ręce.
Papier wszystko przyjmie
a sieć jeszcze więcej!

Żeby krytykować
nie trzeba polotu -
wady każdy widzi,
wytknąć każdy gotów.

Nic to nie zaszkodzi
gdy się z prawdą miniesz.
Pisz anonimowo -
w tłumie się wywiniesz.

Jeśli słaby wątek,
brakuje tematów -
to posłuchaj plotek,
zmieszaj z garstką faktów.

Choć jest nas niewielu
wszystkim damy radę!
Użyj różnych imion
i już masz brygadę.

Jesteś sfrustrowany,
w życiu ci nie wyszło...
Sklecaj anonimy -
to jest twoja przyszłość!

Dla wąskiej i specyficznej grupy końskowolskich internautów - z wyrazami sympatii i życzeniami dalszej radosnej twórczości, oby mniej złośliwej i zajadłej, a bardziej obiektywnej i... produktywnej.

REDAKCJA

Listy od Czytelników

Do Redakcji „Echa Końskowoli”

Chcemy wyrazić słowa uznania dla Waszego pisma. W Warszawie mieszka duża grupa dawnych mieszkańców z okolic Końskowoli, absolwentów Liceum im. ks. Adama Czartoryskiego.

Z przyjemnością i zainteresowaniem czytamy „Echo”. Przekazujemy je sobie, omawiamy. W ten sposób wracamy do naszych stron rodzinnych, poznajemy dokładniej historię miejscowości, zabytki, kulturę dawną i współczesną oraz ludzi wyróżniających się w różnych dziedzinach.

Mamy nadzieję, że pismo to znajduje się we wszystkich miejscowych szkołach, bo przecież może być wykorzystywane do pracy z dziećmi i młodzieżą. Może też być zachętą do ich działań w różnych dziedzinach, od zajęć artystycznych po sportowe.

Poza tym, naszym skromnym zdaniem, może dałoby się umieścić stały kącik uwag i postulatów mieszkańców dotyczący spraw bieżących, które później mogłyby być uwzględniane w pracy miejscowych władz? I właśnie taka pierwsza uwaga. Dlaczego w Końskowoli nie ma światła na skrzyżowaniu przy kościele? Dlaczego te światła zrobiono przy szkole? Zmiana jest konieczna żeby ułatwić ruch samochodów i zwiększyć bezpieczeństwo.

A za piękną pracę Redakcji i współpracownikom dziękujemy, szczególnie zaś pp. Bożennie Furtak, Przemysławowi Pytlakowi, Janowi Białowasowi oraz wielu innym.

*Krystyna Grzegorzczak Bożek
Róża Miklaszewska Balcer
Marcin (Mirek) Szczepański*

Warszawa grudzień 2010r.

Na pytanie zawarte w liście dotyczące sygnalizacji świetlnej odpowiedzi udzielił **Wójt Stanisław Gołębiowski**:

- Umieszczenie sygnalizatora niedaleko Zespołu Szkół im. Henryka Sienkiewicza w Końskowoli jest korzystne ze względu na bezpieczeństwo dzieci przekraczających jezdnię wielokrotnie w ciągu dnia - w drodze do szkoły i do domu. Rozważano zainstalowanie sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu koło kościoła – tzn. w miejscu przecięcia się ulic Kościelnej, Lubelskiej, Zakładowej i konsultowano ten temat. Jednak wprowadzenie omawianej zmiany w organizacji ruchu okazało się niemożliwe – ze względu na utrudnienia, które według specjalistów w dziedzinie ruchu drogowego nieodłącznie pociągałaby ona za sobą. Przede wszystkim kiedy samochody na ul. Lubelskiej zatrzymałyby się czekając na zielone światło – niemożliwy byłby wjazd i wyjazd z ulicy Starowiejskiej, co z kolei spowodowałoby tworzenie się jeszcze większych „korków”. W centrum Końskowoli zbiega się zbyt duża ilość ulic, aby można było zainstalować sygnalizator.

Co do kolejnej kwestii poruszonej w liście – kącika uwag i postulatów, jak najbardziej taka forma może zaistnieć w naszym piśmie a właściwie... już w nim jest! Czego dowodzi chociażby zamieszczenie powyższego listu. Jesteśmy otwarci na kontakt z Czytelnikami, bo przecież to dla Niech istnieje „Echo Końskowoli”. Zawsze zachęcamy do przesyłania swoich opinii, propozycji, komentarzy – czyli szeroko pojętej współpracy z redakcją. Można kontaktować się z nami drogą listowną lub poprzez e mail, a także odwiedzić redakcję bezpośrednio w Gminnym Ośrodku Kultury. Wszelkie opinie i propozycje zawsze staramy się uwzględniać w naszej pracy i jesteśmy za nie wdzięczni.

R.

Biblioteki we wspólnym systemie

W ostatnich latach obserwowany jest systematyczny spadek czytelnictwa - na co wpływ ma coraz bardziej powszechny dostęp do Internetu, który odrywa czytelników od książek. Ale Internet może być również sojusznikiem książek i bibliotekarzy, bo jest w stanie ułatwić dostęp do księgozbiorów. Mając to na uwadze, powiat puławski opracował i przystąpił do realizacji projektu współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego pt. „Stworzenie systemu informatycznego łączącego biblioteki publiczne z terenu powiatu puławskiego”. Wdrażanie projektu zakończone zostanie na początku przyszłego roku.

Projektem objętych jest 11 bibliotek publicznych powiatu puławskiego: Powiatowa Biblioteka Publiczna w Puławach oraz 10 publicznych bibliotek, zarówno miejsko-gminnych (Kazimierz Dolny i Nałęczów), jak i gminnych (Baranów, Janowiec, Wąwolnica, Końskowola, Kurów, Markuszów, Góra Puławska, Żyrzyn).

Posiadany dotąd przez biblioteki sprzęt komputerowy, wykorzystywany przez pracowników i czytelników, jest znacznie wyeksploatowany i nie spełnia nowoczesnych parametrów technicznych. Wkrótce, dzięki realizacji projektu, sytuacja znacznie się poprawi. Do bibliotek trafi nowoczesne wyposażenie, dzięki któremu staną się one małymi centrami multimedialnymi, a czytelnicy będą mogli korzystać również z publicznych punktów dostępu do Internetu (PIAP).

Już wkrótce żeby zamówić książkę w jednej z publicznych bibliotek na terenie powiatu puławskiego nie trzeba będzie wychodzić z domu, wystarczy komputer z dostępem do Internetu. Dzięki dostępnemu on-line centralnemu katalogowi, który będzie zawierał księgozbiór wszystkich bibliotek objętych projektem, każdy z czytelników będzie mógł sprawdzić dostępność danego tytułu i zarezerwować wybraną książkę. Później wystarczy wybrać się do placówki i okazując elektroniczną kartę czytelnika odebrać zamówioną pozycję. Wizyta w bibliotece pochłonie mniej czasu, który do tej pory trzeba było poświęcić poszukując tytułu na półkach. Bibliotekarz za pomocą czytnika odczyta kod kreskowy z karty i książki, dzięki czemu wypożyczenie danej publikacji zostanie automatycznie odnotowane w systemie.

W ramach projektu powstanie również strona internetowa, która nie tylko umożliwi korzystanie z systemu bibliotecznego, ale również będzie zawierać również informacje dotyczące edukacji, turystyki czy kultury.

Realizacja projektu była możliwa dzięki współfinansowaniu w wysokości 85% ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego. Pozostała część kosztów zostanie sfinansowana z budżetu powiatu i gmin-partnerów projektu.

Projekt współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2007-2013

Dzięki wyżej omówionemu projektowi Gminna Biblioteka Publiczna w Końskowoli otrzymała nowoczesny sprzęt komputerowy. Już dziś można skorzystać w bibliotece z dwóch komputerów przeznaczonych dla czytelników z darmowym dostępem do Internetu (PIAP). Ponadto można skopiować, skanować czy wydrukować dokumenty na nowoczesnej kopiarce. Księgozbiór Biblioteki jest wprowadzany do nowoczesnego systemu bibliotecznego PROLIB M21, łączącego biblioteki publiczne z terenu powiatu puławskiego w jedną wspólną sieć. Już

w przyszłym roku czytelnicy będą posługiwali się elektroniczną kartą biblioteczną, a wypożyczenia i zwroty ułatwi czytnik kodów kreskowych. W pierwszym kwartale tego roku Biblioteka otworzy czytelnię, gdzie będzie można na miejscu skorzystać z księgozbioru podręcznego i czytelni internetowej. Docelowo chcemy udostępnić dla czytelników 4 komputery z dostępem do Internetu, adaptować dwa starsze komputery biblioteczne, na potrzeby czytelników.

Ten rok poprzedzi przygotowania do elektronicznego wypożyczania. Biblioteka będzie budowała własną bazę w systemie korzystając z współkatalogowania bibliotecznego i bazy Biblioteki Narodowej. Bazy bibliotek w systemie umieszczone są na wspólnym serwerze zlokalizowanym w Starostwie Powiatowym w Puławach. O nowych dostępnych usługach pojawiających się w Bibliotece będziemy informować na łamach Echa Końskowoli.

(BR)



Będzie izba pamięci

Miejscowość Końskowola oraz obszar całej gminy to teren, na którym istniało przed laty wiele warsztatów i zakładów pracy, które dziś odchodzą w zapomnienie. Przykładem mogą być m.in.: Włókiennicza Spółdzielnia Pracy, Kaflarnia, cegielnia, liczne kuźnie, warsztaty tkackie. Mieszkańcy naszego regionu zachowali wiele narzędzi rolniczych i przedmiotów użytkowych, które dziś stanowią jedynie wartość muzealną. Mając na uwadze groźbę bezpowrotnego zniszczenia wielu wartościowych i cennych kulturowo przedmiotów, w trosce o ocalenie ich od zapomnienia Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli oraz Końskowolskie Towarzystwo Społeczno-Regionalne (mające swoją siedzibę w GOK) wyszły z inicjatywą utworzenia Regionalnej Izby Pamięci. Powstanie ona na bazie eksponatów przekazanych nieodpłatnie przez mieszkańców Gminy Końskowola. Siedzibą izby będzie budynek Gminnego Ośrodka Kultury w Końskowoli, ul. Lubelska 93.



NIEZWYKŁY KONSTRUKTOR

Rozmowa z p. Henrykiem Czarnobilem ze Skowieszyna



Na okładce grudniowego „Echa Końskowoli” widnieje zdjęcie wspaniałej szopki ustawionej w kaplicy w Skowieszynie. Zdjęcie odzwierciedla doskonale postacie, a nawet nastrój, ale nie może pokazać faktu, że jest ona ruchoma. Z inicjatywą wykonania tej szopki wyszedł pan Henryk Czarnobil, mieszkaniec Skowieszyna.

- Proszę mi powiedzieć skąd pomysł na wykonanie takiej szopki?

- Wpadłem na ten pomysł dwa lata temu - podczas ubierania szopki bożonarodzeniowej, która była w naszej kaplicy. Mieliśmy wtedy do dyspozycji tylko cztery mało stabilne słupczki, podtrzymujące słomiany daszek, który trzeba było też poprawiać. Wówczas przyrzekłem sobie, że muszę zrobić nową szopkę. W ubiegłym roku szukałem w internecie sklepów sprzedających gotowe figurki, pomagały mi w tym wnuki. Przesłano nam katalog z którym od razu udałem się do księdza proboszcza naszej parafii, prosząc o pozwolenie na wykonanie szopki do kaplicy. Moja inicjatywa bardzo spodobała się proboszczowi. Ustaliliśmy, że figury nie mogą być mniejsze niż 50 cm. i zamówiliśmy na początek postacie: Świętej Rodziny, Trzech Króli, pasterzy, anioła i zwierząt.

- Od czego Pan zaczął?

- Gdy miałem już figurki, poustawiałem je i ustaliłem wymiary szopki. Najpierw zrobiłem stalową ramę stanowiącą szkielet o długości 2,8 m ze wzmocnieniem, żeby była stabilna, a następnie kupowałem lub pozyskiwałem materiały potrzebne do dalszej realizacji. Ciekawie było z zakupem łańcucha. Pojechałem po niego do Puław. Zapytałem sprzedawcę, czy ma łańcuch taki jak do "komarka" - podał mi jeden, o długości około 120 cm, czyli stanowczo za krótki. Proszę pana, mówię, mi potrzeba 9 metrów tego łańcucha. Sprzedawca pyta: co pan będzie robić? Więc odpowiedziałem, że zamierzam zrobić szopkę poruszającą się na łańcuchu. Zaśmiał się i powiedział: to niemożliwe, żeby tak długi łańcuch chodził. Na to odpowiedziałem: będzie chodził i to nie w pozycji wiszącej, tylko leżącej.

Dostosowanie mechanizmu było nie lada wyzwaniem, musiałem się nagłówekować, żeby wszystko działało. Silnik, który to wszystko porusza i rolki, na których leży łańcuch są od pralki automatycznej. Potrzebna była przekładnia 1/250, bo

Celem realizacji powyższych zamierzeń GOK wystąpił do Urzędu Marszałkowskiego z wnioskiem o dofinansowanie, w ramach działania „Odnowa i rozwój wsi”, zadania polegającego na adaptacji byłego składu opału z przeznaczeniem na wspomnianą właśnie izbę pamięci. Wniosek został zakwalifikowany do realizacji, a poniesione koszty do refundacji w ramach „Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2007 - 2013”. W ramach operacji adaptowano puste pomieszczenie po składzie opału z przeznaczeniem na Regionalną Izbę Pamięci. Wykonany zakres prac to: izolacja i docieplenie ścian piwnic, wypłycenie pomieszczenia, położenie tynków na ścianach, zalanie posadzki i ułożenie podłogi z gresu, montaż okien i drzwi, wykonanie instalacji -elektrycznej, centralnego ogrzewania i wod.-kan., wykonanie schodów zewnętrznych i zadaszenia nad schodami, remont zadaszenia nad schodami do kotłowni oraz ułożenie chodnika z kostki brukowej.

Wartość dofinansowania ze środków EFRROW 52 991,00 zł.

B.F.

silnik ma za duże obroty (400). Tory na wózkach, gdzie chodzi wokół szopki owieczki i pasterze. To wszystko musiało być dopasowane konstrukcyjnie, szczególnie na zakrętach trzeba było większe torowisko zrobić. Potrzebne były łożyska, prowadnice, dwa naciągacze, do paska klinowego i łańcucha. Po wmontowaniu tego wszystkiego w ramy konstrukcji i ustawieniu na łańcuchu pasterzy i owieczek zająłem się postaciami Świętej Rodziny i montażem Trzech Króli. Każdą figurę trzeba było bardzo dokładnie zważyć, by ciężarek umieszczony pod spodem o większej wadze niż figurka w odpowiednim czasie poruszał ją.

- Ten pomysł techniczny i wykonanie dla zwykłego laika nie jest prostą sprawą. Jak panu się to udało?

- Taką już mam naturę, że kiedy czegoś się podejmuję, to dużo wcześniej muszę wszystko przemyśleć. Zanim się zabiorę do pracy - mam w głowie gotowy plan. A jeśli chodzi o stworzenie szopki do kaplicy w Skowieszynie, to nie było ono wyłącznie moją zasługą. Dobrą radą służyli mi i pomagali tacy ludzie jak: **Mirosław Pustelnik, Jarosław Szymański, Dariusz Antas, Ryszard Szlendak, Piotr Borkowski, Jan Lewtak, Robert Sykut** a także **Sławomir Kozak**, który wykonał całą elektrykę i zadbał, żeby było bezpiecznie oraz **Ryszard Brzozowski**, który zrobił stolarke, czyli drewniane elementy w szopce. **Dziękuję im za pomoc, za poświęcony czas.** Ja sam, jako emeryt mam więcej wolnych chwil.

Z samą pracą różnie bywało. Zdarzało się, że pracowałem nad szopką cały dzień - a wieczorem dochodziłem do wniosku, że właściwie nie widać rezultatów mojego wysiłku. Jednak pozytywnych doświadczeń było zdecydowanie więcej. Poza tym chciałem zaznaczyć, że elementy, które musiałem wymierzać i docinać w jakiś niewytłumaczalny sposób tak się dopasowywały, że nie trzeba było żadnych poprawek. Wszystko wystarczało i pasowało. Nie zmarnowałem żadnego materiału! Do wykonania szopki potrzeba było, oprócz gotowych figur z tworzywa sztucznego: silnika i łańcucha, trochę stali, płyt do obudowy, okleiny, drewna, kabli, gniazdek itp. Wykonanie całości szopki zajęło mi przeszło trzy miesiące.

- Myślę, że było warto - jest teraz co podziwiać. Królowie, Matka Boska i św. Józef się kłaniają, podobnie osiołek. Aniołek się przekręca, a owieczki i pasterze krążą w koło patrząc na szopkę. Czy pan zajmował się wcześniej podobnymi pracami? A może tego typu konstrukcje widział pan w innych szopkach?

- To było dla mnie pierwsze takie wyzwanie. Z obróbką metali, niektórymi rozwiązaniami technicznymi i konstrukcyjnymi spotkałem się w mojej pracy zawodowej. W 1958 r. ukończyłem szkołę zawodową o profilu ślusarz - spawacz, potem zatrudniony byłem jako spawacz w FSO w Lublinie, a później - po wojsku - pracowałem w puławskich Zakładach Azotowych. W 1977 r. zdobyłem papiery mistrzowskie jako ślusarz. Jeśli chodzi o pomysł poruszania szopki, to z takim rozwiązaniem technicznym nigdzie się nie spotkałem. W Niepokalanowie, gdy byłem na wycieczce, widziałem szopkę ruchomą, ale było to możliwe dzięki pasom transmisyjnym - gdzie wszystko idzie w dół i wraca na swoją pozycję.

- Jakie plany na przyszłość, czy nowe pomysły się pojawiają?

Na razie nie, może gdy coś ksiądz proboszcz rozkaże.

- Nie ma co czekać na rozkazy księdza. Jest pan jeszcze pełen energii i pomysł się znajduje, chociażby coś dla wnuków. A może - dawna zabawa ludowa w stodole - w sam raz na Festiwal Ludowy do Kazimierza. Tańczące w koło pary, grająca kapela.

- Zaraz, można zrobić taką parę, ale bez kółeczek, bolec do rurki założyć, koło zębate i drugi łańcuch....

- I tak zaczęło się rozmyślanie nad drugą konstrukcją. Odwagi Panie Henryku! Zrobił Pan jedną rzecz piękną i życzę dużo zdrowia i sił do wykonania następnej.

Elżbieta Urbanek

Niechciana prawda

Jan Białowas



W listopadzie 2010 roku, w sali lubelskiego IPN odbyła się inauguracja filmu pt. **Zabili nas w Wigilię**, do którego scenariusz został opracowany na motywach moich książek, w których opisywałem wigilijny mord ludności polskiej w 1944 roku, w Ihrowicy na Podolu w byłym województwie Tarnopolskim, gdzie się urodziłem i przeżyłem 17 lat. Producentem filmu jest redakcja kwartalnika „Wiedza i życie - inne

oblicza historii.” Reżyserem, pani Anna Szpręglewska. Czasopismo jest dostępne w punktach sprzedaży prasy. Do kwartalnika nr 6/ 2010 dołączona została płyta DVD. Cena 10,90.

Pomysł produkcji filmu zrodził się w redakcji kwartalnika po przeczytaniu i analizie zdarzeń, przed zaistniałym mordem Polaków. Opisałem jak odbył się napad w czasie Wigilii i co się działo z Polakami po świętach Bożego Narodzenia. Z redakcji „Wiedza i życie” zatelefonował do mnie pan Piotr S. Szelągowski - redaktor naczelny mówiąc, że przeczytał moje książki o mordzie wigilijnym Polaków w 1944 roku. Stwierdził, że te opracowania dają podstawę do napisania scenariusza i zrobienia filmu dokumentalnego o ihrowickim mordzie i zaproponował mi współpracę.

Stwierdził, że bez pana film nie powstanie. Może być zrobiony, tylko z pana udziałem i pomocą. Dziewięćdziesiąt dwie ofiary wigilijnego mordu, zasługują na film i szerokie upamiętnienie. Będzie to jednocześnie uhonorowanie pana pracy pisarskiej. Prosimy się zastanowić i przemyśleć naszą propozycję. Po trzech dniach zadzwonił do pana po ostateczną decyzję.

Po analizie zaproponowanej mi współpracy zgodziłem się na udostępnienie aktualnych adresów Ihrowiczank mieszkających w Polsce, którzy przeżyli i pamiętają wigilijny mord, a szczególnie do tych, których listy pisane do mnie zamieściłem w swoich książkach.

We wrześniu kiedy ekipa filmowa przystąpiła do nagrywania rozmów z ihrowiczankami dość nagle zachorowałem i znalazłem się w szpitalu. Starałem się jednak telefonicznie ułatwiać kontakty z ludźmi, którzy zdolni będą do opowiadania swoich przeżyć przed kamerą. Dwie kobiety odmówiły motywując, że nie są w stanie swobodnie opowiadać swoich przeżyć, które zarejestrowała ich pamięć. Nic dziwnego, na ich oczach ginęły rodzice i swoją ucieczkę zawdzięczają ich śmierci. Jedna wyznała, że w czasie kiedy zabijano ojca ona uciekła mordercom. Druga, że kiedy strzelano do matki i babci, wymknęła się dwóm bandytom, a opóźniona pogoń za nią, darowała jej życie.

Jest to bardzo niewygodna prawda dla nacjonalistów ukraińskich, którzy pragną jak najszybciej znaleźć się w Unii Europejskiej, bo grozi im unia, ale z Moskwą. Wmawiają więc światu, że walczili z Niemcami w czasie wojny, co jest kłamstwem. Bo jeśli UPA miała potyczki z Wermachtem to tylko przez pomyłkę, lub w celu zdobycia broni. Jak twierdzi ukraiński pisarz Wiktor Poliszczuk w książce „Gorzka prawda”, UPA została powołana w 1942 roku, przez faszystowską Organizację Ukraińskich Nacjonalistów do oczyszczenia Ukrainy z obcych, w tym Polaków. Stąd w latach 1942 – 1945

w tysiącach miejscowości Wołynia i Małopolski Wschodniej na ogół bezbronna ludność polska była się napadów banderowskich. Ci mordowali często w okrutny sposób wszystkich, od niemowląt do starców, przy tym rabując, gwałcąc i paląc wieloletni dorobek polskich chłopów. Polacy w miastach byli bardziej bezpieczni, ponieważ w miejskich ośrodkach stacjonowali Niemcy, a UPA unikało walk z nimi.

Ogrom cierpień Polaków na Wołyniu i Małopolsce Wschodniej znają ci tylko, którzy cudem zdołali uniknąć śmierci i mimo licznych ran, przeżyli i wrócili do zdrowia ciała i psychiki. Znają je także ci z pośród Ukraińców, którzy byli sprawcami i uczestnikami rzezi, a którzy dziś nie przyznają się do popełnionych zbrodni, obciążając nawet innych odpowiedzialnością za nie, dla odwrócenia uwagi od siebie, Polaków. Bolesny to temat, który- wierzyć należy- znajdzie kiedyś swój finał, bo żadna dotąd masowa zbrodnia nie dała się na dłużej osłonić tajemnicą.

Nie wiele wiemy o tragedii Ukraińców, którzy odmówili udziału w mordach swoich sąsiadów, a nawet ratowali Polaków, przechowywali ich, pomagali im schronić się w bezpieczne miejsca. Wiedzieli przy tym dobrze, na co narażają siebie i najbliższe rodziny ze strony swoich pobratymców. Ci znani z imienia i nazwiska, a także nieznani nam bohaterowie – w naszym pojęciu, a nacjonalistów z OUN i UPA zdraycy- Ukraińcy, nie mogą być zapomniani. Nie wolno nam Polakom a szczególnie Kresowiakom pominąć ich heroizmu milczeniem. Jest rzeczą zrozumiałą, iż większość z nich pozostanie nadal nieznana, ponieważ swój moralny i humanitarny obowiązek spełniali w głębokiej tajemnicy, głównie przed sąsiadami, często nawet przed własną rodziną i tajemnice te zabrali ze sobą do grobu. Wspomniany Wiktor Poliszczuk oblicza tych Ukraińców, którzy odmówili udziału w rzeziach na około 30 tysięcy. To właśnie oni są prawdziwymi patriotami ukraińskimi. Ich pamięć będzie zapisana kiedyś w Złotej Księdze narodu i oni staną się wzorem prawdziwych patriotów, obywateli i Ludzi.

Bardzo często politycy wzywają do **ujawnienia prawdy**. Tym sloganem posługują się dziennikarze i decydenci w Polsce i na Ukrainie. Używał tego zwrotu były prezydent Ukrainy Wiktor Juszczenko. Śp. Prezydent Lech Kaczyński to „docenił” i postarał się o wyróżnienie dyplomem „Doktora Honoris Causa” na KUL-u w Lublinie (1 lipca 2009). Pomimo licznych protestów Kresowian, KUL uległ prezydentowi. Takie poczynania naszych władz, dobijają resztę żyjących Kresowian, którzy przeżyli banderowskie ludobójstwo. A nieżyjących, to jest zmarłych od noża czy siekiery band UPA, czy w naturalny sposób, po prostu profanuje się. Jest niezrozumiałym dla Kresowian, czym mógł się przysłużyć KUL-owi i Polsce pan Wiktor Juszczenko. Stawianiem pomników największym ludobójcom świata? Nadaniem Szuchewiczowi orderu Bohatera Narodowego Ukrainy w setną rocznicę jego urodzin? Toż on wydał rozkaz wyniszczenia całej narodowości polskiej i ukraińskiej, która by się sprzeciwiła jego decyzji. Nazywaniem ich imieniem ulic, placów, szkół itp.? Występowaniem o nadanie honorowych praw kombatanckich owym ludobójcom. Czy to są chwalebne poczynania przyszłego laureata „Doktora Honoris Causa”? Juszczenko wie jak było na Wołyniu i Małopolsce Wschodniej od dawnych morderców ludności polskiej. Oni znają swoją prawdę. To Polacy na nich napadali i ich mordowali. Świadomie kłamią bo nie chcą uznać prawdy świadków, kłamią bo boją się prawdy, kłamią bo tak im nakazują zleceniodawcy z Kanady i placą dolarami. Kłamią dla tzw „państwowej zgody między narodem polskim i ukraińskim.” My Kresowiaczy przypominamy, że należy uznać OUN –UPA, dywizję SS „Hałyczyna” i inne jednostki ukraińskie w niemieckiej służbie w II wojnie światowej, za morderców ludności polskiej i żydowskiej. Potępienie ich przez najwyższe władze Ukrainy. Nie uznawania zbrodniarza Bandery za bohatera, a UPA za organizację wyzwolenczą Ukrainy. Niepodległość Ukrainą uzyskała po rozpadzie ZSSR, do czego przyczyniła się

„Solidarność.”

Doczekaliśmy się reakcji obecnych władz Ukrainy na działalność nacjonalistów. „Stepan Bandera i Roman Szuchewycz w historii Ukrainy mają być uznani za kolaborantów hitlerowskich” – oświadczył na sesji rządzącej partii Regionów Ukrainy minister oświaty i nauki Dmytro Tabacz. Zdaniem ministra podręczniki mają być historycznie poprawne. Wojna ojczyzniana i światowa w historii nie może się zmieniać razem ze zmianą prezydenta lub ministra oświaty. Twierdzi on, że historia nie powinna być zależna od politycznych sympatii, kompleksów i fobii decydentów. Podręczniki dla młodzieży mają być napisane na podstawie niezaprzeczalnych faktów. W rozdziale historii Europy lat 40.XX wieku –mówi minister- podręcznik ma pomóc zrozumieć czym była wojna ojczyzniana, jaka koalicja została utworzona i przeciwko komu w tej wojnie. Tabacznyk zgadza się z Polakami, iż Bandera, Szuchewycz, Borowec i inni przestępcy, pozostaną w historii jako nacjonałiści i organizatorzy masowych mordów i będą piętnowani jako kolaboranci Hitlera. Cięży na nich najokrutniejsza ze zbrodni. Śmierć dziesiątków tysięcy niewinnych ludzi, okrutne cierpienia umierających w mękach starców, kobiet i dzieci. Nikt nie przyzna słuszności tym, którzy

za wrogów państwa kazali uznawać niemowlęta, zgrzybiałych starców, nawet dzieci nienarodzone, zabijane sadystycznie w łonie matek. Nikt nie uwierzy, że „czystka etniczna” była jedyną drogą do uzyskania „Samostijnej Ukrainy,” a „dekalog nacjonalisty” rozgrzeszał z każdego zabójstwa i gwałtu.

Przeżyliśmy dziesiątki lat kłamstwa o Katyniu. O milionach Ukraińców, Rosjan i ludziach innych narodowości zamorzonych głodem i straconych w łagrach w latach przymusowej kolektywizacji w ZSSR. Rozpowszechniano owe kłamstwa, bo taki był nakaz państwowy. Nie inaczej dzieje się obecnie w państwie ukraińskim. Nacjonałiści ciągle radzą Polakom patrzeć tylko do przodu i razem budować Zjednoczoną Europę. My Polacy chcemy rozliczenia się z tragiczną przeszłością i przyznania się do wymordowania około 200 tysięcy Polaków. Dopiero wtedy gdy państwo ukraińskie przyzna się do niehumanitarnych zbrodni banderowców, będzie możliwe prawdziwe pojednanie z narodem polskim i z pozostałymi sąsiadami. Trzeba wierzyć, że prawda zwycięży, bo jest niezniszczalna.

Uwaga: Czytelników zainteresowanych filmem proszę o kontakt. Tel. 81 889 20 24.

Książę Adam Kazimierz i księżna Izabela Czartoryscy

Jedyny syn księcia Augusta Aleksandra Czartoryskiego, wojewody ruskiego i Zofii z Sieniawskich - Adam Kazimierz, książę na Klewaniu i Żukowie, urodził się w 1734 r. w Gdańsku - podczas oblężenia tego miasta, a zmarł w Sieniawie w 1823 r.



Nauki pobierał w domu rodzicielskim pod okiem Francuza de Menetta, potem zwiedzał przez kilka lat Niemcy, Włochy, Francję, Anglię i Rosję. Po powrocie do kraju był posłem na sejmach w latach 1756-58 i 1761 r. z województwa ruskiego, a w 1758 r. za staraniem ojca został generałem ziem polskich. Najbardziej czynne życie polityczne zaczyna w 1764 r., kiedy na Sejmie Konwokacyjnym otrzymał łaskę marszałkowską i razem z „Familią” wziął udział w działaniach, mających na celu zaprowadzenie reform w rządzie Rzeczypospolitej. Inteligentny i wykształcony nie miał ambicji politycznych, których oczekiwała po nim „Família”. Sprawił wielki zawód ojcu i stryjowi, nie godząc się na kandydowanie do korony polskiej po śmierci Augusta III. Zajął się natomiast chętnie sprawami edukacji w Polsce, jako jeden z założycieli (1765) i Komendant Szkoły Rycerskiej, czyli Korpusu Kadetów oraz autor publikacji z zakresu wychowania młodzieży („Prawidła moralne dla szkoły Rycerskiej” Warszawa 1774 r.) Patronował amatorskim scenom teatralnym w Szkole Rycerskiej i we własnej rezydencji puławskiej, dostarczał im utworów przez siebie opracowanych i popierał literatów, tworzących dla potrzeb teatru. Był autorem komedii „Panna na wydaniu” 1774 r. „Pysznokapski” 1774 r. „Bliźnięta” 1775 r. „Gracz” 1776 r. „Kawa” 1779 r. Wybrany do komisji edukacyjnej, pracował nad podniesieniem oświaty. O nic nie prosił dla siebie, a z tego co miał wiele oddawał chętnie dla dobra kraju, byle go tylko podźwignąć na drodze moralnego postępu. W roku 1782 poróżniwszy się z Królem z okazji spisku Dogrumowej wyjechał do Galicji (zabór austriacki), gdzie posiadał liczne swoje majątki (w byłym województwie ruskim) Cesarz Józef II, oddawszy mu dowództwo pułku gwardii szlachty galicyjskiej, mianował go feldmarszałkiem 1785 r., które to obowiązki nie ograniczały bynajmniej jego osobistego położenia, ani też stosunków w kraju rodzinnym. Na Sejmie Czteroletnim 1788-92, był wybrany posłem z województwa lubelskiego i został jednym z przywódców stronnictwa postępowego, razem z Ignacym Potockim. Po ogłoszeniu na mocy Konstytucji 3 maja dziedziczności praw do korony polskiej Księcia elektora saskiego, wyjechał do Dreźnie z poselstwem w imieniu Rzeczypospolitej. Po drugim rozbiore

nie osiągnęła na ziemiach polskich żadna posiadłość magnacka. W roku 1812 jako poseł warszawski został marszałkiem sejmowym, a później marszałkiem Konfederacji Królestwa Polskiego. W roku 1817 opuścił Królestwo Polskie, osiadając w Galicji, w Sieniawie, przekazując Puławy swemu starszemu synowi Księciu Adamowi Jerzemu. Małżeństwo Księcia Adama Kazimierza z Izabelą (Elżbietą) (1746-1835), córką jego stryjecznej siostry Antoniny Flemingowej, zawarte w 1768 r. było układem obliczonym na korzyść obu wiążących się ze sobą rodów arystokratycznych. Młodzi małżonkowie przyjęli wkrótce obyczaje arystokracji zachodnio-europejskiej, zostawiając sobie swobodę doboru partnerów, często zmieniających. Księżna Izabela dużo podróżowała, podobnie jak jej mąż, przeważnie za granicę. W kraju początkowo najczęściej mieszkali na Powązkach w swojej podwarszawskiej rezydencji letniej. Każdy członek rodziny miał tam osobną chatkę krytą słomą, a wewnątrz urządzone z przepychem. Największą rolę odegrała jednak rezydencja w Puławach, gdzie stworzyli na swym dworze ważny ośrodek życia politycznego i kulturalnego, miejsce spotkań osobistości należących do grona mężów stanu, a także wybitnych literatów, uczonych i artystów. Opinie i decyzje „Puław” odgrywały znaczną rolę w życiu publicznym epoki stanisławowskiej, potem też w czasach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego. W wieku około 40 lat Księżna Izabela przeobraziła się z rozbawionej damy rokokowej w „matkę Spartanek”, przejętą sprawami narodowymi. W Puławach powstały pierwsze muzea polskie w Świątyni Sybilli i w Domku Gotyckim. Gromadzono tam dzieła sztuki a także pamiątki narodowe. Część tych zbiorów znajduje się obecnie w Muzeum Czartoryskich w Krakowie. Księżna Izabela Czartoryska starała się ponadto o podniesienie poziomu materialnego i edukacyjnego ludności wiejskiej w swoich dobrach. Temu też służyły wydawane przez nią książki : „Pielgrzym w Dobromilu czyli nauki wiejskie” 1818r. (historia polska przystępnie opowiadana wieśniakom), „Myśli o zakładaniu ogrodów” (z rycinami Wrocław 1805 i 1807), „Książka dla dzieci wiejskich” 1815, „Poczet pamiątek zachowanych w Domu Gotyckim” Warszawa 1828. Książę

Adam Kazimierz i Księżna Izabela Czartoryscy podzielili w 1812 r. swój majątek między czworo dzieci. Całość ich dóbr obejmowała wówczas 25 miast i około 450 wsi. Były to : Klewań, Łuków, Brzeżany, Jarosław, Sieniawa, Puławy, Wołczyn, Wołożyn, Stołpce, Wysock, Krzeszowice, Wilanów, Międzyrzec, Granów, Oleszyce, Międzybóż. Wartość tego majątku oceniano na 50 mln złotych, ale na jej obniżenie wpływały wielkie obciążenia długami, sięgającymi połowy wymienionej sumy, a także zniszczenia zwłaszcza z okresu Powstania Kościuszkowskiego. Jedną z córek Zofia wyszła za mąż za Stanisława Kostkę Zamoyskiego. Małżeństwo drugiej córki Marii, wydanej przez rodziców za Księża Ludwika

Wirtemberskiego okazało się nieudanym, Książę Ludwik zdyskredytował się swym postępowaniem, ponieważ w czasie wojny 1792 r. jako dowódca armii litewskiej, otwarcie przeszedł na stronę rosyjską. To pozwoliło niechętniej mu Marii na opuszczenie go i powrót do rodziców. Maria nie wyszła ponownie za mąż. Prowadziła salon literacki w Warszawie a potem zamieszkała na stałe w Paryżu. Najbardziej znana jej powieść to „Malwina czyli domyślność serca” (1816). Z dwóch synów Adama Kazimierza i Izabeli - Adama Jerzego i Konstantego Adama, pierwszy stał się najwybitniejszą i najbardziej znaną postacią w rodzie Czartoryskich.

Opracował Z. Sykut

ZIMOWE NASTROJE - siedemnaste konkursowe szranki

Nastrój bożonarodzeniowy i zimowy – to najogólniej mówiąc cechy Przeglądu Artystycznego „Zimowe Nastroje”, który w styczniu tego roku został zorganizowany przez GOK już po raz siedemnasty. Przegląd od początku kierowany jest do dzieci i młodzieży z terenu gminy i zawsze cieszy się dużym zainteresowaniem. Tegoroczna edycja była zaplanowana w trzech konkursowych kategoriach: teatralnej, literackiej i plastycznej, a z inicjatywy młodzieży odbyła się w czterech kategoriach. Ta nowa kategoria to konkurs wokalny, w ramach którego z koncertem kolęd wystąpiła wokalnie-instrumentalna grupa „Próba” z Gimnazjum w Końskowoli. To był trafiony pomysł. Udany debiut jury nagrodiło statuetką.

W ramach prezentacji widowisk teatralnych wystąpiło w tym roku tylko pięć grup (a to za sprawą ospy!). Wszystkie zostały równorzędnie nagrodzone za udział w Przeglądzie, a na jedną z grup (takie było założenie) czekała Nagroda Główna, czyli puchar dyrektora GOK. Zagadkę - komu puchar? - musiało rozwiązać jury.

Najmłodszy aktorzy to przedszkolaki z Pożoga, które niezmiennie zachwycają publiczność i komisję. Tym razem dzieci wystąpiły w sztuce „Idzie Nowy Rok”. Nienaganne i przygotowane specjalnie na potrzeby sztuki stroje to tylko jeden z pozytywnych elementów. Było ich wiele, np. prześliczne sanie wiozące Panią Zimę, migocące światełka Śnieżynek, ale przede wszystkim uroczyste dzieci z wdziękiem wygłaszające swoje kwestie. Widowisko zostało przygotowane pod kierunkiem pań: Krystyny Kuśmierz, Jolanty Karaś i Anny Kaliszczuk.

„Gwiazdeczki”, czyli zespół teatralny z Niepublicznej Szkoły Podstawowej w Sielcach, wystawiły sztukę „Jasełka na wesoło”. Tu uwagę przyciągały i najbardziej rozbijały widownię małe Diabełki. Jedną z pozytywnych cech gry był śpiew kolęd bez podkładu muzycznego. Opiekunki tej grupy to panie: Justyna Kruk i Magdalena Aftyka.

Opiekunka kolejnego zespołu teatralnego, p. Aldona Piłat ze szkoły w Chrzachowie, już po raz siedemnasty przygotowała z dziećmi „Jasełka”. Tegoroczną prezentację wyróżniał śpiew kolęd. Na szczególne słowa uznania zasługuje **Ola Raniuszek**, którą zauważyła i doceniła komisja konkursowa, nadając jej tytuł - **Wokalistki Przeglądu** i wręczając statuetkę w postaci nutki.

Uczniowie klasy III b ze Szkoły Podstawowej w Końskowoli pod opieką pań: Zofii Szulik i Anny Kaczmarskiej, złożyli wizytę u złóbka z Bożą Dzieciną. Postacie ze znanych bajek składały kolejne dary i śpiewały kolędy do muzyki granej przez dziadka jednej z dziewczynek. To była najliczniejsza z grup teatralnych, na scenie grało aż 27 dzieci, a wszystkie dobrze przygotowane. **Malgosia Wiejak**, odtwórczyni roli Maryi, zasłużyła zdaniem jury na zaszczytny tytuł **Aktorki Przeglądu** i statuetkę w postaci wawrzynu.

Zamykając Przegląd grupa teatralna, czyli klasa IIIa z Końskowoli pracująca pod opieką p. Marianny Krasieńskiej, prezentowane widowisko „Mała miłość” oparła na kolędach wykonywanych przez Eleni.

Organizatorzy założyli przyznanie pucharu dla jednej, najlepiej grającej grupy teatralnej. Jednak jury konkursu zdecydowało, że na taką nagrodę zasługują dwa zespoły. Nagrody Główną w postaci pucharów otrzymały: **grupa przedszkolna z Pożoga**

i klasa III b ze Szkoły Podstawowej w Końskowoli.

Na konkurs w kategorii plastycznej wpłynęło ponad 100 prac wykonanych różnymi technikami. Zdaniem jury, w poszczególnych kategoriach wiekowych, najlepsze prace wykonali:

- **przedszkolaki:** Adam Bartuzi i Karolina Chabros z Chrzachowa; Natalia Lenart, Kinga Rodzik i Mateusz Bartuzi z Pożoga; Kamil Kruk, Zuzia Kowalczyk, Bartosz Jawoszek, Natalia Lipnicka i Angelika Synowiec z Przedszkola w Końskowoli; Jakub Król i Karolina Próchniak z „0” A w Końskowoli;

- **uczniowie klas I – III:** Paulina Ścibior, Katarzyna Ciejka i Angelika Król z Pożoga, Nicola Skwarek i Natalia Socha z kl. III a SP w Końskowoli; Zosia Krasucka, Mateusz Przygodzki, Wojciech Sadurski, Klaudiusz Skindzier i Zuzanna Kozak z kl. III b SP w Końskowoli; Tomasz Siembor, Martyna Rułka, Milena Mrozek, Jan Borucki, Igor Kozak, Wojciech Kruk i Kacper Zaremba z Chrzachowa; Karolina Sikora, Maja Wiejak, Kacper Czarnecki, Klaudia Lewtak i Dawid Korczak ze Skowieszyna;

- **uczniowie klas IV-VI:** Magdalena Kowalik, kl. IV a SP Końskowola;

- **uczniowie gimnazjum:** Beata Wiejak, Agata Bisek, Patrycja Polak i Sylwia Kołodyńska;

- **prace przestrzenne – aniolki:** Patrycja Bielawska, Maja Wiejak i Mateusz Sykut ze SP w Skowieszynie.

Dużą przyjemność sprawiło ocenianie prac literackich, zarówno wierszy jak i opowiadań. Najwyżej oceniono następujące prace:

	- opowiadania –
I miejsce:	Barbara Samorek, Gimnazjum
	Agnieszka Szlendak, SP w Końskowoli
II miejsce:	Aleksandra Pomykała, SP w Końskowoli
	- wiersze –
Miejsce I:	Kacper Zaremba, SP w Chrzachowie
	Jakub Lewtak, SP w Skowieszynie
	Agnieszka Szlendak, SP w Końskowoli
	Beata Wiejak, Gimnazjum
Miejsce II:	Albert Bielawski, SP w Skowieszynie
	Karolina Lis, SP w Chrzachowie
	Martyna Józwicka, Gimnazjum
Miejsce III:	Wojciech Kruk, SP w Chrzachowie
	Julia Kozak, SP w Chrzachowie
	Justyna Lis, SP w Chrzachowie
Wyróżnienie:	Kinga Koza, Gimnazjum

Najlepsze prace literackie prezentujemy na łamach tego numeru „Echa”, zaś wszystkie prace plastyczne można oglądać w GOK w galerii na dole do końca lutego.

Wszystkim uczestnikom Przeglądu i opiekunom serdecznie gratulujemy i zapraszamy za rok, aby znów wspólnie kultywować i wzbogacać zimowe i bożonarodzeniowe tradycje.

Bożenna Furtak

Opowiadania nagrodzone w konkursie literackim Przeglądu Artystycznego „Zimowe Nastroje”

„Pomocy” – I nagroda

Barbara Samorek, kl. III c Gimnazjum



Otworzyłem oczy i zamurowało mnie. Kompletnie nie wiedziałem, gdzie się znajduję i jak się tu znalazłem. Nie pamiętałem żadnych okoliczności, które spowodowałyby migrację z mojego przytulnego domu, przepełnionego miłością i ciepłem rodzinnym. Chciałem kogoś zapytać o miejsce, w jakim się znajduję i dopiero wtedy uświadomiłem sobie, że jestem tu sam. Przestraszyłem się. W mojej głowie snuła się tylko jedna myśl: „Dzisiaj jest Wigilia, zaraz

Święta, powinienem być teraz z rodziną, oni mnie potrzebują.

Czas płynął nieubłaganie, próbowałem kojarzyć fakty, dojść do tego, jak się tu znalazłem i co jest tego przyczyną. Jedyne, co udało mi się ustalić, to to, iż ostatnio jadłem z moją rodziną śniadanie, a później udałem się po pożywienie, aby godnie uczcić zbliżające się Święta Bożego Narodzenia. Nie wróciłem prędko do domu, gdyż długo go szukałem. Nie wiem, gdzie jestem, ale wydaje mi się, że nigdy wcześniej tutaj nie byłem. Czuję się tak obco i nieswojo. Pomieszczenie jest ogromne, straszne i bardzo nieprzytulne. Rozdzierający chłód sprawia, iż atmosfera panująca w tym miejscu, delikatnie mówiąc, nie należy do przyjemnych. Wszystko przepełnione jest duchotą i wilgocią. Chwilami nie ma czym oddychać. Nie ma tu żadnych okien, drzwi ani tego typu otworów. To chyba ogromnych rozmiarów pudełko. Patrząc przed siebie, nie widzi się końca tej przestrzeni. Nie istnieje jakakolwiek możliwość wydostania się stąd. Przepełnia mnie uczucie lęku. Umysłowiłem sobie, jak bardzo się boję. Chcę uciec, ale nie wiem jak i gdzie. Nie przychodzi mi nic do głowy. Wciąż zadaję sobie to samo pytanie: Jak mam wydostać się z tej niewoli? Z tego więzienia? Nie umiem racjonalnie na nie odpowiedzieć, bo jak mam uciec, skoro nie wiem gdzie jestem?! Boli mnie głowa od tysiąca myśli i pytań, które sobie zadaję. Bezsłownie szukam na nie odpowiedzi. Jest mi coraz słabiej. Czekam tu już od paru dobrych godzin i przestaję wierzyć w to, że ktoś mnie stąd uwolni. To tak jakby świat zapomniał o tym, że istnieje.

Jest mi coraz duszniej, czuję, że powietrze się kończy. Wstrzymuję oddech, aby starczyło go na dłużej. Czekam, cały czas czekam. Wreszcie uświadomiłem sobie, że czekam na śmierć. Wszystko to jest ponad moje siły. Nie widzę perspektywy „lepszego jutra”, skoro wiem, że tego jutra już na pewno nie będzie. Nie umiem określić ile czasu mi zostało, wiem jedynie, że niewiele. Czuję, że mój koniec jest bliski. W mojej głowie kłębią się tysiące myśli. Przypominają mi się wszystkie wspaniałe chwile i wydarzenia z mojego życia. Przecież żyję od nowa. Wspominam dzieciństwo, ślub, wspaniałe życie z żoną i dziećmi. Tracę przytomność i chyba majacząc. Nagle czuję coś niesamowitego- ktoś mnie ratuje! Na pół przytomnego zabiera mnie stąd, chyba do domu. Za jakąś godzinę znowu jestem w mojej okolicy. Poznaję domy sąsiadów, znajomych. Niepokoi mnie tylko to, że nie ma tu nikogo. Zawsze było pełno krzyku, gwaru, rozmów. Teraz wszędzie cisza. To tak jakby całkiem inne miejsce. Inna atmosfera - cisza, która przeraża. Do głowy przychodzi mi tylko jedna myśl, lecz modlę się, aby to nie było to. Wreszcie dochodzę do mojego domu. Wchodzę, szukam żony i dzieci - nikogo nie ma. Dom stoi pusty. Ze łzami w oczach wychodzę na zewnątrz. Czuję się osamotniony... Wtem słyszę jakiś cichutki płacz. Podchodzę

bliżej i widzę malutką, zapłakaną, przestraszoną istotkę. Teraz już poznaję, to moja sąsiadka. Z drżącym sercem zbliżam się i pytam, co się stało, gdzie są wszyscy. Przez łzy mówię: „Zabrali ich. W tym roku w naszej miejscowości był połów karpi. Ja zostałam. Stwierdzili, że jestem za mała.”

Siadam przy niej i razem płacemy.

Nie wiem, jak będę żyć. Szkoda, że tak potoczyło się moje życie- szkoda, że urodziłem się KARPIEM.

„Tajemniczy mroźny świat” – I nagroda

Agnieszka Szlendak, kl. VI a SP Końskowola



Była Wigilia, 24 grudnia. Za oknem hulał wiatr poprzetykany kryształowymi śnieżynkami. Wszyscy w wielkim pokoju ogrzanym przez wesoły ogień w kominku z niecierpliwością oczekiwali na przyjście Świętego Mikołaja, w szczególności dzieci – Kasia i Marcin nie mogli się go doczekać. Obydwoje mieli wielką nadzieję, że w tym roku dostaną wymarzony od dawna prezent. Nie mylili się. Już po chwili na zmianę trzymali w ramionach wielkiego, puchatego kocura, białego jak śnieg. Wszystko inne poszło w niepamięć, łącznie z gościem w czerwonym kubraku, który rozdawał właśnie prezenty pozostałym domownikom.

Dzisiaj w nocy postanowili zrobić eksperyment. Skoro mieli już zwierzaka nic nie stało na przeszkodzie, prawda? No więc dokładnie o dwunastej w nocy dwie małe postacie w piżamach i kapturach wymknęły się ze swoich sypialni i cichutko podeszły do legowiska kota. Ten jednak widać również wybrał się na wycieczkę, bo spotkali go po drodze. Dziwnym trafem on ich nie zauważył, więc poszli za nim, zachowując już jednak większą ostrożność. Wydawać mogłoby się to dziwne, ale w końcu o północy w Wigilię na zwierzęta działa jakaś magiczna siła, która zdaniem dzieci wszystko wyjaśniała.

Śladem puchatego przyjaciela doszli aż do choinki. Kot jednak nie zatrzymał się, tylko wszedł prosto w gałęzie, co rodzeństwu nie bardzo się podobało. Byli jednak uparci i skoro postanowili sobie, że coś zrobią nic nie mogło im przeszkodzić. Z niemałym wysiłkiem podążyli za „przewodnikiem” i znaleźli się... Nie! Wcale nie po drugiej stronie świątecznego drzewka, gdzie najprawdopodobniej potłukliby sobie nosy o ścianę. Co to nie! Tam, jak się okazało znajdowała się ośnieżona polanka pełna blasku księżycy. Wszędzie dookoła słychać było rozmowy, i to nie byle jakie! Każdy głos, każde słowo wypowiadało jakieś zwierze. Kot, pies, małpki, nawet ryby, które na co dzień nie mają głosu! Każde ze zwierząt miało własne problemy, zdania i pomysły, więc panowało tam nie małe zamieszanie. Byli ci, którym w ich dotychczasowym życiu niczego do szczęścia nie brakowało, ale i tacy, którzy chcieli by coś, lub wszystko w nim zmienić. Jedyne ich biały kot siedział cicho, a pytany stwierdził, że jest niezwykle szczęśliwy, ale i dezorientowany. Trafił do nowej rodziny, więc nie ma pewności jak zostanie tam przyjęty.

Dzieci patrzyły zauróżnione na to widowisko. Chciały zapewnić zwierzaka o ich dobrych zamiarach, ale stwierdziły, że niepotrzebnie ujawnia swoją obecność, poza tym poczuły przyszywający mróz. Cichaczem wślizgnęły się z powrotem w gałęzie choinki, jednak tym razem nie miały nic przeciwko kłującym igłom.

Wiersze nagrodzone w konkursie literackim XVII Przeglądu Artystycznego „Zimowe Nastroje”

Celebracja – I nagroda

Beata Wiejak, kl. III c Gimnazjum



Nie pada śnieg,
Nie słyhać dzwonek sań.
Bombki pobite w drobny mak,
A z czubka choinki ktoś gwiazdę skradł.
Więc co? Nie będzie Bożego
Narodzenia?
Bzdura!
Brak światełek przecież niczego nie
zmienia.
Nie daj zwieść się pozorom.
Istota świat kryje się pod osłoną
Czerwononosych reniferów i kolorowych
papierów.
Zerwij czapkę z głowy Mikołaja
grubego!
Brzmi kołęda.
Nadstaw uszy.
Niech te święta będą pokarmem nie dla
oczu,
Lecz dla duszy.
Tam, w Betlejem, w stajence
Jezus narodził się, by zbawić Twe serce.
Choć świat ciągle gna,
Zwolnił właśnie tego jednego dnia.
To Twój czas na refleksję.
Do odkrycia tylko jedna prawda czeka.
Do szczęścia wystarczy miłość
Drugiego człowieka.

Z zimą w tle – wyróżnienie

Pamięci Izabeli Rybak
Kinga Koza, kl. I b Gimnazjum

Wszystko się zmienia
Wszystko jest inne
Drzewo śniegiem zasypane
Ulice białe
Nawet domy zaśnieżone
Twoja huśtawka stoi pusta...bez Ciebie
Jest tak cicho
Tylko słyhać tykanie zegarka
I tylko patrzę na to wszystko śniegiem
oblepione
I myślę sobie o! Jakie piękne byłoby
takie zdjęcie
Albo inaczej, te chmury... to byłoby
dopiero ujęcie.
Ale nagle zrozumiałam, że Ciebie nie ma
i... nigdy nie będzie.
Teraz sama patrzę na to wszystko
I myślę, tyle białych krajobrazów
dookoła
Ale ja się nie zatrzymuję
Zima mnie woła

Śnieżynka – I nagroda

Agnieszka Szlendak, kl. VI a SP
Końskowola

Najpierw jest kroplą w słońcu skapana,
Czysta, wesoła, w wodę przybrana.
Ciekawie spogląda na świat z góry.
Z wielkiej, pierzastej, śniegowej chmury.
Lecz później, gdy zawieje wiatr,
Zabierze ją w biały, mroźny świat.
Tam ją wichry zamienią w lodu kryształ.
Nie będzie już taka miła, przejrzysta.

Na końcu właśnie taka dolatuje,
Jednak jej kształtu nikt nie rozszyfruje.
Bo gdy na ziemię swobodnie opadnie,
Stopi się w śnieg i okryje świat
dokładnie.

Nowy Rok – I nagroda

Jakub Lewtak, kl. II SP Skowieszyn

Stary Rok już minął, jaki będzie nowy?
Wszystkim to pytanie zadaje.
Czy wesołym słonkiem powita nas
wiosna
I minę u dzieci wywoła radosną?
Czy w czasie wakacji obdarzy pogodą,
Aby można było wypocząć nad wodą?
A gdy po wakacjach nadejdzie już
wrzesień,
Czy w zimę nam śnieżek bielutki
przyłeci
By radosne miny miały wszystkie dzieci.
Jeżeli Rok Nowy spełni te życzenia,
Które przecież nie są trudne do
spełnienia
My obiecujemy słowa też dotrzymać,
Że go przez lat wiele będziemy
wspominać.

Trudny czas – I nagroda

Kacper Zaremba, kl. II SP w Chrzachów

Śnieg zasypał w dali las.
To dla zwierząt trudny czas.
Jacek karmi w domu ptaki.
By nie zmarły nam biedaki.
Kasia ziarno sypie z worka.
Szepcze cicho – o sikorka!
Wróbel ćwierka hymn radosny.
Że przetrwają aż do wiosny.



TOWARZYSTWO OCHRONY DZIEDZICTWA KULTUROWEGO

„FARA KOŃSKOWOLSKA”

KRS:0000220451

Od 2005 roku, dzięki darowiznom setek ludzi dobrej woli – często bezimiennych – TODK „Fara Końskowolska” stara się ratować dziedzictwo 600 lat historii zabytków Końskowoli. Dlatego zwracamy się do Państwa z gorącym apelem o wsparcie działań stowarzyszenia poprzez przekazanie 1% podatku również i w tym roku.

W tym roku, aby przekazać 1% podatku, wystarczy jedynie podanie numeru KRS naszego stowarzyszenia w odpowiedniej rubryce formularza PIT.

Szczegółowe informacje o działaniach podejmowanych przez stowarzyszenie oraz porady, jak przekazać 1% podatku znajdują się na stronie internetowej www.konskowola.eu

19 Finał WOŚP w Końskowoli

9 stycznia 2011 roku w całej Polsce odbył się 19 Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Do tej inicjatywy, jak co roku, włączyły się: Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli, organizując z tej okazji koncert oraz szkoły w Chrzachowie i Pożogu. Celem akcji była zbiórka pieniędzy na rzecz dzieci z chorobami urologicznymi i nefrologicznymi. Wspólnie zgromadziliśmy 3791,14 zł, w tym: szkoła w Chrzachowie - 554 zł, szkoła w Pożogu - 430,75 zł.

Cieszy fakt, że również w tym roku mieszkańcy gminy - i nie tylko - nie zawiedli i mogliśmy wesprzeć tę szczytną inicjatywę. Szczególnie wzruszyła nas jedna z młodziutkich mieszańek Końskowoli, Michasia Thiede, która w zeszłorocznej puszcze WOŚP przyniosła pieniądze zaoszczędzone przez nią w ciągu całego roku właśnie na cel tegorocznego wsparcia akcji!

Zdecydowaną gwiazdą tegorocznych występów w Gminnym Ośrodku Kultury była nasza orkiestra dęta. Muzycy pod dyrygenturą pana Mariana Stankiewicza zaprezentowali kunsztownie dopracowany i bardzo zróżnicowany repertuar, czym wzbudzi zachwyt widzów. Niektórzy bili brawa i wołali o bis, innym lezka w oku się zakręciła.

Gościnnie zagrali u nas członkowie zespołu "AIS" z Zespołu Szkół w Żyrzynie, którzy po żywiołowym koncercie orkiestry wprowadzili nieco nostalgii i rozmarzenia - swoim repertuarem świątecznym. Młodzi uczniowie liceum mundurowego i technikum architektury krajobrazu z powodzeniem rozwijają również swoje talenty muzyczne. Po nich zaprezentowały się znacznie młodsze wokalistki z tria "Uśmiech" i - mimo początkowej tremy - ładnie wykonały wesołe utwory.

Następnie na scenie zagościli członkowie grupy teatralnej, którzy już od roku rozveselają widzów zabawnymi skeczami - tym razem w tonacji walentynkowej. Choć skład kabaretu młodzieżowego od zeszłorocznego występu uległ znacznym zmianom, jego członkowie z dużym zaangażowaniem przygotowują się do kolejnych przedstawień i marzą o tym, by w przyszłości dorównać starszemu „Onufremu”.

Duże zainteresowanie publiczności wzbudził debiut duetu

"Dwie Magdy". Znana już w lokalnym środowisku Magdalena Wesołowska oraz nasz nowy talent - Magda Grzęda urzekły widownię swoim śpiewem, a nawet tańcem. Pokaz karateków Tang Soo Doo również wzbudził spore zainteresowanie, a kabaret „Onufry” rozbawił publiczność niemal do łez - przypominając tematykę wyborczą. Być może nie wszyscy wiedzą, że kabaret „Onufry” podczas niedzielnej imprezy obchodził szesnastolecie swego istnienia! Zdecydowanie artyści z roku na rok są coraz zabawniejsi, o czym najlepiej świadczy skecz o czatowaniu i „facecie na boku” (dla nieobecnych i niewtajemniczonych - facebook, czyli facet na boku). Występujący kolejno duet „Ona i on” - Magdaleny Wesołowskiej oraz Tomasza Sułka - wzruszył widownię wykonaniem utworów o miłości.

Natomiast aukcja gadżetów WOŚP i przedmiotów przekazanych przez prywatne osoby, jak co roku, wzbudziła emocje i przysporzyła dobrej zabawy zwolennikom rywalizacji. Dary serca od mieszkańców (przeznaczone na aukcję lub sprzedaż) to: granitowa szopka wykonana przez p. Henryka Kotelbę z Końskowoli, herb powiatu puławskiego przekazany przez p. Krzysztofa Zawadzkiego z Rud, budki legowe dla ptaków od p. Bolesława Matraszka z Wronowa oraz liczne prace podopiecznych Środowiskowego Domu Samopomocy. Podczas aukcji najwięcej zwolenników miał oryginalny kubek 19 Finału WOŚP, który osiągnął cenę 200 zł! A jak nie trudno się domyśleć najcenniejszym przedmiotem okazała się być piękna szopka, której nabywca przekazał na rzecz WOŚP 300 zł. Po zakończeniu aukcji doskonałą zabawę na pozostałą część wieczoru zapewnił zespół "Montenegro".

Z radością i satysfakcją przekazaliśmy zebrane kwoty na konto Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, dumni z zaangażowania mieszkańców naszej gminy wrażliwych na potrzeby innych. Cieszymy się, że tak wiele osób odwiedziło w tym dniu Gminny Ośrodek Kultury i doceniło zaangażowanie artystów biorących udział w koncercie, a przede wszystkim - wsparło bardzo ważną i szczytną akcję.

Agnieszka Brzozowska

Nasz utalentowany darczyńca



Pan Henryk Kotelba, który wykonał piękną szopkę i przekazał ją na aukcję na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, dla Czytelników „Echa Końskowoli” opowiedział o swoim hobby.

- Skąd u Pana taka pasja? Dlaczego decyzja o stworzeniu akurat szopki?

- Wykonywaniem szopek zajmuję się już od jakiegoś czasu. Kiedyś pracowałem w branży

kamieniarskiej, wykonywałem na przykład schody. Moim pierwszym dziełem była kapliczka do ogródka. Potem zacząłem wykonywać szopki, którymi obdarowywałem rodzinę i nie tylko - a pierwszą z nich przeznaczyłem dla wnuków. Bardzo ważną była dla mnie szopka dla szpitala wrocławskiego, Oddziału Dziecięcego Onkologii i Hematologii. Tym podarunkiem sprawiłem wielką radość chorym dzieciom, wdzięczna była mi także pani ordynator szpitala, którą bardzo miło wspominam. Cieszę się, że mogłem pomóc, dać im chwilę oderwania od smutnych realiów. A z samym pomysłem na szopkę było tak: kiedyś oglądałem z wnusiem na kolanach telewizję i akurat pokazywano szopkę krakowską. Jakoś tak wtedy zaświtała mi myśl, aby spróbować wykonać samemu taką świąteczną ozdobę.

- Ja długo pracowałem nad swoim dziełem?

- Wykonanie szopki zajęło mi około 100 godzin. Zajmowałem się tym głównie popołudniami i wieczorami, ponieważ pracuję zawodowo. Zwykle zaczynałem wkrótce po powrocie do domu, a kończyłem około godziny 22 - 23. Taka forma spędzania wolnego czasu wymaga sporo cierpliwości, nad każdą szopką trzeba

„przesiedzieć” wiele godzin. Wykonałem jak dotąd sześć szopek, które przeznaczyłem na podarunki - jedno mniejsze i z cieńszego materiału, inne bardziej okazałe.

- Od czego zaczyna Pan pracę nad przygotowaniem szopki?

- Nie robię żadnych planów, rysunków. Mam to wszystko w głowie. Oczywiście, liczby są bardzo ważne - cały schemat trzeba dokładnie przemyśleć, wymierzyć materiał. Jednak pomysł pojawia się nagle, jak było na przykład z umieszczeniem na szczycie niektórych modeli miejsca na wstawienie gałązek świerku. Figurki do szopki zakupiła moja żona.

- Rodzina wspiera pańską pasję? Czy ktoś pójdzie w Pańskie ślady?

- Jak na razie wnuki bardzo lubią szopki, chętnie je oglądają i przychodzą do mnie do warsztatu popatrzeć jak pracuję. Trudno powiedzieć, czy kiedyś podejmą taką formę spędzania wolnego czasu. A poza tym rodzina lubi moje hobby. Chociaż chyba nie zawsze... Zwykle najwięcej pracy mam w długie zimowe wieczory, w listopadzie i grudniu. Niestety, podczas cięcia materiału powstaje bardzo dużo pyłu i kurzu, który chcąc nie chcąc - przenosi się także do mieszkani. W tym roku cały tydzień przed Bożym Narodzeniem zrobiłem sobie przerwę, aby żona miała czas posprzątać dom na święta...

Jak wynika z powyższej rozmowy, wykonanie szopki kosztowało Pana Henryka dużo czasu i wysiłku. Tym bardziej jest to dla nas ważny dar, za który jesteśmy bardzo wdzięczni. Cieszymy się, że są w naszym środowisku ludzie, którzy bezinteresownie potrafią okazać innym tyle dobra - wrażliwi na cierpienie i gotowi wspierać potrzebujących. Za rok kolejny koncert Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy - miejmy nadzieję, że Pan Henryk zainspiruje do udziału w akcji, wykorzystania swojego talentu by pomóc chorym dzieciom.

Agnieszka Brzozowska



Kącik Gimnazjalisty

ITY MOŻESZ ZOSTAĆ ŚWIĘTYM MIKOŁAJEM!

Dnia 6 grudnia 2010 r. odbył się w naszej szkole turniej charytatywny pod hasłem „I ty możesz zostać świętym Mikołajem”. Został on zorganizowany przez Samorząd Uczniowski i Szkolne Koło PCK, a celem tej inicjatywy było wsparcie Ośrodka Szkolno - Wychowawczego w Puławach. Każdy z nas w pewien sposób przyczynił się do akcji, gdyż zebraliśmy dużo artykułów papierniczych oraz słodczy. Przy tej okazji my - uczennice gimnazjum - chciałyśmy zrobić coś



więcej. Wpadłyśmy na pomysł przebrania się za "Mikołaja" i "Śnieżynki". W tych strojach sprzedawałyśmy ciasta w czasie trwania Turnieju. Każda z nas upiekła coś dobrego. Podczas meczów siatkówki sprzedawałyśmy nasze wypieki. Szybko znikło wszystko, co przygotowałyśmy. Zebrałyśmy sporą sumę pieniędzy, która na pewno przyda się wychowankom Ośrodka. Zaobserwowaliśmy także, że ludzie nie są obojętni wobec potrzebujących i chcą pomagać. Dla niektórych osób coś małego znaczy naprawdę wiele, więc cieszymy się, że mogliśmy w jakiś sposób pomóc. Mecze siatkówki także przyniosły wiele atrakcji. W rozgrywkach brali udział uczniowie naszej szkoły, nauczyciele oraz kilku absolwentów naszego gimnazjum.



Wszyscy mogliśmy podziwiać zmagania sportowców. Podczas przerw na boisko wbiegały dziewczyny z zespołu tanecznego, które prezentowały piękne układy taneczne i wykonywały trudne figury. Całemu wydarzeniu towarzyszyła oprawa muzyczna. Wszystkie mecze przyniosły dużo emocji, ale najwięcej rozgrywki nauczycieli z uczniami. Wyrównana rywalizacja toczyła się do końca. Całość przyniosła nam wiele satysfakcji. Każdy zdawał sobie sprawę z tego, że najważniejszy był sens tej imprezy. Myślmy, że oglądanie rozgrywek było dla nas w pewnym sensie nagrodą za pomoc w przygotowaniu tej akcji.

Uczennice kl. III a

EGZAMIN PRÓBNY KLAS TRZECICH

Dni 15, 16, 17 grudnia były dla nas, trzecioklasistów dość trudne. Zaczęły się bowiem próbne testy gimnazjalne. Na początku z przedmiotów humanistycznych. Mimo że każdy uważa tę część za najprostszą, w tym roku nie było łatwo. Na pewno zdziwił nas temat egzaminu - „Pomniki”. Był tam również fragment powieści Aleksandra Kamińskiego „Kamienie na szaniec”. Mnie największą trudność sprawił wiersz Wisławy Szymborskiej, ponieważ poezja naszej noblistki jest dość trudna do interpretacji. Ostatnie zadanie polegało na napisaniu rozprawki na temat wybitnego Polaka, żyjącego w czasach współczesnych, który zasługuje na naszą pamięć. Kiedy zdecydowało się o wyborze bohatera - polecenie to nie sprawiło trudności. Natomiast w czwartek było ciężiej. Test z nauk ścisłych zapewne w każdym wzbudza lęk. Jak to zwykle bywa, zadania otwarte były trudniejsze niż zamknięte, ale na pewno są takie osoby, które poradziły sobie ze wszystkim. W piątek pisaliśmy angielski i to chyba on był najłatwiejszy. W tym roku próbne egzaminy były trudne, ale to może nawet dobrze. Myślę, że bardziej zmotywujemy się do nauki. Chociaż funkcjonuje również „przesąd”, że trudny egzamin próbny oznacza prosty prawdziwy egzamin gimnazjalny. A to właśnie on jest dla nas najważniejszy.

Justyna Bochra kl. III d

ŚWIĄTECZNE KOŁĘDOWANIE

Wzorem lat ubiegłych, w naszym Gimnazjum odbyło się świąteczne kołędowanie, którego przygotowaniem zajęli się w tym roku: Kinga Murat, Jakub Przygodzki, Ada Raniuszek, Jakub Kozak, Iwona Kozak, Patrycja Staniak, Mariusz Harmasz, Izabela Szymańska, Emilia Raniuszek, Mateusz Kopiński, Kamil Przepiórka i Jarosław Sykut. Uczniów przygotowali: pani Małgorzata Matraszek oraz pan Paweł Pytlak.



Jak co roku wśród kołędników nie zabrakło Świętej Rodziny, aniołów i diabłów, Turonia, Trzech Króli, wiernych pasterzy oraz Gwiazdy wskazującej drogę. Tegorocznym urozmaicheniem towarzyszącym składaniu życzeń w imieniu Samorządu Uczniowskiego i śpiewaniu kolęd był akompaniament instrumentów. Dźwięki muzyki jeszcze bardziej wprowadzały nas w nastrój nadchodzących świąt Bożego Narodzenia. W tym roku kołędowaliśmy nie tylko w środowisku szkolnym, ale również w Urzędzie Gminy oraz w Środowiskowym Domu Samopomocy. Wszędzie tam, gdzie przychodziliśmy z kolędą, witano nas ciepło i serdecznie. Mamy nadzieję, że ta forma dzielenia się radością z Narodzenia Pana, będzie kontynuowana w latach następnych.

Emilia Raniuszek

Objawienie Pańskie

Christus mansionem benedicat

Uroczystość Objawienia Pańskiego, obchodzona 6 stycznia, należy do pierwszych, które uświęcił Kościół. Na Wschodzie pierwsze jej ślady spotykamy już w III w. Tego właśnie dnia Kościół grecki obchodził święto Bożego Narodzenia, ale w treści znacznie poszerzonej: jako uroczystość Epifanii, czyli zjawienia się Boga na ziemi w tajemniczy wcielenia. Na Zachodzie uroczystość Objawienia Pańskiego datuje się od końca IV w.

W ewangelii Mateusza historia Mędrców (astrologów, magów) opowiada o cudzoziemcach (ich liczba nie jest znana - w przekazach biblijnych mówi się jedynie o trzech darach). Na tej podstawie wysnuwa się potocznie przyjętą liczbę trzech mędrców którzy, wiedzeni gwiazdą, wyruszyli w drogę do Betlejem, aby złożyć pokłon i dary narodzonemu królowi żydowskiemu. Po drodze wstąpili na dwór Heroda. Ten, usłyszawszy nowinę, w narodzonym upatrywał rywala. Mędrcy, według ewangelii weszli do domu, w którym przebywali Maria i Józef z Jezusem, ofiarowali mu mirrę, złoto i kadzidło (kadzidło i mirra była wówczas w cenie złota, tę aromatyczną żywicę z rzadkich drzew palili w swoich pałacach jedynie najzamożniejsi ludzie). Otrzymałszy podczas snu wskazówkę, aby nie wracali do Heroda, pielgrzymi wyruszyli z powrotem do swych krajów inną drogą.

Według podania, które jednak trudno potwierdzić historycznie, Magowie mieli powrócić do swojej krainy, a kiedy jeden z Apostołów głosił tam Ewangelię, mieli przyjąć Chrystusa. Legenda głosi, że nawet zostali wyświęceni na biskupów i mieli ponieść śmierć męczeńską. Pobożność średniowieczna, zgodnie z którą ludzie pragnęli posiadać relikwie świętych i pilnie je zbierali, głosi, że ciała Trzech Magów miały znajdować się w mieście Savah (Seuva). Marco Polo, będąc w podróży na Daleki Wschód (wiek XIII) pisze w swym pamiętniku: *Jest w Persji miasto Savah, z którego wyszli trzej Magowie, kiedy udali się, aby pokłon złożyć Jezusowi Chrystusowi. W mieście tym znajdują się trzy wspaniałe i potężne grobowce, w których zostali złożeni Trzej Magowie. Ciała ich są aż dotąd pięknie zachowane calo tak, że nawet można oglądać ich włosy i brody.*

Od XV/XVI w. 6 stycznia w kościołach poświęca się kadzidło i krede. Kredą oznaczamy drzwi na znak, że w naszym mieszkaniu przyjeśliśmy Wcielonego Syna Bożego. Piszemy na drzwiach litery K+M+B, które mają oznaczać imiona Mędrców lub też mogą być pierwszymi literami łacińskiego zdania: (Niech) Chrystus mieszkanie błogosławi - po łacinie: *Christus mansionem benedicat*, zwykle dodajemy jeszcze aktualny rok. Król Jan Kazimierz miał zwyczaj, że w uroczystość Objawienia Pańskiego składał na ołtarzu jako ofiarę wszystkie monety bite w roku ubiegłym. Święconym złotem dotykano całej szyi, by uchronić ją od choroby. Kadzidłem okadzano domy i nawet obory, a w nich chore zwierzęta. Przy każdym kościele stały od świtu stragany, na których sprzedawano kadzidło i krede. Kadzidłem wierni okadzali swoje mieszkania. W ikonografii od czasów wczesnochrześcijańskich Trzej Królowie są przedstawiani jako ludzie Wschodu w barwnych, częstokroć perskich szatach. W X wieku ich wizerunki otrzymują korony.

Czwarty król

Istnieje pewna stara legenda opowiadająca o czwartym królu, którą tak oto przedstawia Eduard Schaper: „Czwarty król zabrał ze sobą jako prezent dla królewskiego Dzieciątka trzy błyszczące, szlachetne kamienie. Był najmłodszym spośród czterech, żadnemu zaś z nich nie płonęła w sercu tak głęboka tęsknota, jak właśnie jemu. Podczas drogi usłyszał nagle

szlochanie dziecka. W kurzu zobaczył leżącego chłopczyka, bezbronnego, nagiego i krwawiącego z pięciu ran. Tak niezwykle było to dziecko, tak delikatne i bezbronne, że serce młodego króla napełniło się litością. Podniósł je i zawrócił do wioski, którą właśnie zostawili za sobą. Tam nikt nie znał dziecka. Poszukał opiekunki i przekazał jej jeden ze szlachetnych kamieni, by w ten sposób zabezpieczyć życie dziecka. Udał się następnie w dalszą wędrówkę. Gwiazda wskazywała mu drogę. Bezbronne dziecko uczyniło go niezmiernie wrażliwym na nędzę świata. Przechodził przez miasto, w którym naprzeciw niego wyszedł orszak pogrzebowy. Umarł ojciec rodziny. Matka i dzieci miały być sprzedane do niewoli. Król przekazał im drugi drogocenny kamień. Gdy tak wędrował, nie widział już gwiazdy. Dręczył się wątpliwościami, czy też nie stał się niewierny wobec swojego powołania. Jednak wtedy raz jeszcze zajaśniała na niebie gwiazda. Wędrował za nią poprzez obcą krainę, w której szalała wojna. W pewnej wiosce żołnierze zgromadzili razem wszystkich mężczyzn by ich zabić. Wtedy król wykupił ich trzecim szlachetnym kamieniem. Ale teraz nie dostrzegł już więcej gwiazdy. Ogołocony ze wszystkiego kroczył przez krainę i pomagał ubogim ludziom. Przybył do pewnego portu w chwili, gdy ojciec rodziny jako wioślarz na jednej z galer miał odpokutować za swoją winę. Król zaoferował samego siebie i pracował przez wiele lat jako wioślarz na galerze. Wtedy w jego sercu ponownie wzeszła gwiazda. „Wkrótce przeniknęło go wewnętrzne światło i ogarnęła go spokojna pewność, że mimo wszystko jest na właściwej drodze”. Niewolnicy i panowie odczuwali to niezwykle światło owego człowieka. Został wypuszczony na wolność. We śnie znowu zobaczył gwiazdę i usłyszał głos: *Pospiesz się! Pospiesz się!* Wstał w środku nocy. Wówczas zajaśniała gwiazda i doprowadziła go do bram wielkiego miasta. Z tłumem ludzi został zapędzony na wzgórze, na którym stały trzy krzyże. Ponad środkowym krzyżem jaśniała gwiazda. Wtedy spotkało go spojrzenie Człowieka, który wisiał na tym krzyżu. Człowiek ten musiał odczuwać wszystkie cierpienia, wszystkie utrapienia świata, tak niezwykle było jego spojrzenie. Ale też litość i bezgraniczną miłość. Jego ręce, przybite do krzyża gwoździami, były boleśnie wykrzywione. Z tych udreńczonych rąk rozchodziły się promienie. Jak błysk przemknęła myśl: tutaj jest cel, do którego pielgrzymowałem przez całe życie. Ten Człowiek jest Królem ludzi i Zbawieniem świata, na którym oparłem swoją tęsknotę, którego spotkałem we wszystkich utrudzonych i obciążonych. Król opadł pod krzyżem na kolana. W jego otwarte ręce spadły wtemczas trzy krople krwi. Były bardziej lśniące niż szlachetne kamienie. Gdy Jezus umarł z okrzykiem na ustach, umarł też król. Jego twarz jeszcze w śmierci była zwrócona w kierunku Pana i błyszczała jak promieniejąca gwiazda.”

(oprac. T.D.)

„Siankowe” Serca

Kto z bliska doświadczy ciężkiej choroby, wobec której medycyna jest bezradna i jedynie może przynieść złagodzenie bólu cierpiącemu człowiekowi, ten wie, jak cenna jest opieka hospicyjna, wie, że „hospicjum to też życie”. W tym roku pierwszy raz włączyliśmy się w akcję „Siankowe” na rzecz hospicjum w Puławach. W czasie kwesty ofiarodawcy otrzymywali sianko na stół wigilijny, które łączy duchowo z chorymi, a także ich rodzinami. Wszak „radość dzielona podwójną radością, a boleść – połową boleści”. Wolontariusze ze Szkolnego Koła Caritas, działającego w Szkole Podstawowej w Końskowoli, zebrali przed kościołem parafialnym w niedzielę 20 XII 2010 kwotę 1083 zł. Pracownicy, wolontariusze i podopieczni serdecznie dziękują i zapraszają na akcję „Żonkile” w kwietniu.

Anna Kaczmarek

Piłka ciągle w grze!

W ramach kontynuacji rozpoczętego w ubiegłym roku cyklu artykułów na temat naszej drużyny piłki nożnej, prezentujemy wspomnienia kolejnej osoby przez wiele lat związanej z „Powiślakiem”, która znacznie przyczyniła się do rozwoju zespołu. Jednocześnie zapraszamy do współpracy wszystkich zaangażowanych w działalność drużyny – jako piłkarze lub działacze, a nawet kibice, aby podzielili się z Czytelnikami swoimi refleksjami i wspomnieniami na temat klubu.

Pan Arkadiusz Gałązka

- Moja przygoda z piłką nożną rozpoczęła się w czasach, kiedy mieszkałem w mazurskiej miejscowości i graliśmy razem z kolegami. W 1991 r. dołączyłem do Ludowego Zespołu Sportowego Pożóg, od którego wywodzi się późniejszy „Powiślak”. Miałem wtedy piętnaście lat, rozegrałem jeden mecz w juniorach, a potem trenowałem w drużynie seniorów. Grałem w liceum, później również na studiach – łącząc funkcje trenera, działacza i piłkarza. Około 1996 roku, kiedy nadszedł trudny czas dla naszego klubu, podjąłem się prowadzenia juniorów i drużyny trampkarzy (najmłodsi, chłopcy z przełomu szkoły podstawowej i gimnazjum – przyp. A.B.).

Zdecydowanie ogromną przyjemność sprawiało mi trenowanie młodych piłkarzy. Mam mnóstwo wychowanków – w związku z tym, że wcześniej zacząłem jako trener – często są oni niewiele młodszy ode mnie. Wtedy patrząc na nich widziałem siebie z czasów, kiedy zaczynałem grać. Dlatego chciałem dać tym dzieciom to, czego sam nie miałem – przede wszystkim pomoc trenera, odpowiednie warunki do gry. Niestety nie zawsze młodzi ludzie, którzy zaczynali odnosić sukcesy i mogli dalej się rozwijać doceniali to, wykorzystywali swoją szansę. Zawsze starałem się o utrzymywanie kontaktu z rodzicami moich podopiecznych, aby byli oni zaangażowani w ich postępy, uczestniczyli w meczach – co również motywowało dzieci. Nierzadko współpraca wyglądała znakomicie – udało się nawet zorganizować letni obóz dla młodych piłkarzy z końskowskiej drużyny. Bardzo budujące dla mnie było zaufanie, jakim darzyli mnie rodzice moich podopiecznych – często dzwonili i pytali o radę, gdy pojawiały się jakieś problemy z dzieckiem. Wiedzieli, że los tych chłopców nie jest mi obojętny i starałem się utrzymywać z nimi jak najlepszy kontakt, znam ich. Momenty takie utwierdzały mnie w przekonaniu, że to co robię ma sens.

Dla mnie w grze najważniejsza jest motywacja, zdecydowana chęć do działania. Wymagam tego zarówno od siebie, jak i od innych. Myślę, że motywowanie było moją mocną stroną w działalności trenera. Najbardziej utkwili mi w pamięci mecz końskowskich seniorów z drużyną z Kurowa, który rozegraliśmy w 2006 roku na boisku w Pożogu. „Powiślak” wystawił ośmiu graczy – tylko tyłu miało wówczas aktualne karty zdrowia. Nie zgadzałem się, aby wyszli na boisko piłkarze bez zgody lekarskiej i zawsze konsekwentnie to egzekwowałem. Muszę się przyznać, że wtedy również sam zagrałem – chociaż ze względu na problemy ze zdrowiem nie powinienem był tego robić. W przeciwnym razie mecz nie mógłby się odbyć, bo minimalna liczba zawodników wynosi właśnie ośmiu. Mimo niezbyt liczebnej drużyny, wygraliśmy

1:0. Śmiało można stwierdzić, że taktycznie mecz rozegrany był rewelacyjnie a ponadto towarzyszyła nam niesamowita motywacja. W pewnym sensie bierze się ona sama z siebie – kiedy wychodzi się na boisko w tak osłabionym liczebnie składzie trzeba naprawdę dać z siebie wszystko! To był dla nas wielki sukces. Zwyciężyliśmy mecz z kategorii derbowych, czyli toczących się pomiędzy drużynami sąsiadującymi ze sobą najbliżej. Ponadto ta jedyna bramka padła bezpośrednio z rzutu wolnego, strzelonego z około 60 metrów! (Tego akurat może pani nie pisać, ale to ja strzeliłem... Wiatr trochę pomógł...- przyp. A.B.)

Drugi z meczów, który szczególnie zapamiętałem rozegraliśmy w 2006 albo 2007 roku – na poziomie ligowym. Graliśmy wtedy ze Stężycą, na końskowskim boisku. Po kilkunastu minutach wygraliśmy 1:0, a dosłownie po kwadransie wyszliśmy na prowadzenie 4:1. To był efekt tego, co powtarzałem

zawodnikom do znudzenia – wyćwiczonych elementów gry (no, że ja akurat strzeliłem te bramki to tak wyszło... tego też może pani nie pisać - przyp. A.B.). W meczach ligowych to się nie zdarza, by w tak krótkim czasie osiągnąć takie znaczne prowadzenie – szczególnie, za sprawą strzałów jednego zawodnika. Dlatego ten mecz tak bardzo utkwiał mi w pamięci, mimo że dla mnie zakończył się on w połowie – kiedy z powodu kontuzji musiałem opuścić boisko. Wynik udało się utrzymać do końca. Niestety, dość poważna kontuzja dotknęła mnie w szczytowym momencie formy.

Kolejne lata w „Powiślaku” spędziłem na bardzo udanej współpracy z Arturem Suszkiem, obecnym prezesem. Nasza działalność w klubie – wraz z trenerami i innymi osobami zaangażowanymi w „Powiślaku” – zaowocowała w ciągu ostatnich dwóch lat powstaniem sekcji: siatkówki (na bazie istniejącego już zespołu „Relaks” z Końskowoli), tenisa stołowego oraz piłki ręcznej dla dziewcząt. W dużej mierze było to możliwe dzięki współpracy ze szkołą. Staraliśmy się, aby klub nie zamykał się wyłącznie w jednej dziedzinie, był otwarty na różne formy sportu i nie postrzegano go wyłącznie przez pryzmat drużyny seniorów w piłce nożnej.

W sezonie 2007/8 wróciłem do gry. W 2009 r. odbył się w Końskowoli turniej oldbojów – wraz z Arturem (prezesem – przyp. A.B.) reaktywowaliśmy tę grupę - w którym wziąłem udział. Obecnie również trenuję – okazało się, że Lubelski Urząd Marszałkowski, gdzie pracuję, posiada swoją reprezentację piłkarską. Udało nam się razem zdobyć srebrny medal w III Mistrzostwach Polski Urzędów Marszałkowskich w piłce nożnej - POMORSKIE 2010, które odbyły się w dniach 30 września - 3 października 2010 roku w Stężycy (powiat kartuski, województwo pomorskie). Nasza drużyna zajęła drugie miejsce, ustępując jedynie gospodarzom turnieju z wynikiem 1:0. Nadal interesuję się sukcesami i problemami „Powiślaka”, a mój okres wieloletniej współpracy z tą drużyną wspominam jako ciekawy i owocny.

Rozmawiała Agnieszka Brzozowska

Sport w gminie

Podsumowanie rundy jesiennej

Zawodnicy Klubu Sportowego POWIŚLAK mają obecnie zimową przerwę w rozgrywkach piłkarskich. Ta przerwa potrwa do ostatniego weekendu marca, a zatem warto przypomnieć osiągnięcia po rundzie jesiennej - na półmetku sezonu.

Przed początkiem sezonu 2010/2011 Powiślak rozegrał kilka sparingów, w których pokazał się z dobrej strony. Do drużyny doszło aż 9 zawodników, którzy mieli wzmocnić klub przed walką o czołowe miejsca w tabeli.

Inauguracja sezonu nastąpiła 29 sierpnia meczem z rezerwami Cisów Nałęczów. Wysokie zwycięstwo 8:0 dało Powiślakowi pozycję lidera w tabeli razem z KS Góra Puławska. Kolejny mecz z Orłami był jednym z najlepszych w wykonaniu Powiślaka. Trudny rywal, w którym doszło do jeszcze większych zmian kadrowych niż w Końskowoli, ale nasi zawodnicy odnotowali pewne zwycięstwo 3:1.

Dwa kolejne spotkania nie wyglądały już tak dobrze, a wyniki 6:2 i 6:0 kolejno z Bobrami Karczmiska i Porajem Kraczevice są mylące. Powiślak zaczął grać nierówno i marnował wiele dobrych okazji strzeleckich.

W 5. kolejce spotkań, doszło do ważnego pojedynku z KS Góra Puławska, który zajmował trzecie miejsce ze stratą dwóch punktów do Powiślaka. Liderował Hetman Gołąb, który wyprzedzał naszą drużynę jedynie lepszym bilansem bramek. W Górze Puławskiej Powiślak pokazał dobry futbol, co pozwoliło na pokonanie miejscowych po zaciętym pojedynku 0:1.

Kolejny mecz ligowy, z Wilkami Wilków, należy zaliczyć do tych mniej udanych. Podobnie jak w przypadku spotkań z Bobrami i Porajem, gra nie była porywająca ale pozwoliła na pokonanie rywali 2:1. Tydzień później, w Poniatowej, było już zupełnie inaczej. Z trudnym rywalem jakim była Stal II, Powiślak zaprezentował się bardzo dobrze i pokonał rywali 3:1. Po siedmiu kolejkach sytuacja w tabeli ligowej wyglądała następująco: Hetman Gołąb i Powiślak po 21 punktów, KS Góra Puławska 14 punktów, Orły Kazimierz 13 punktów.

W 8. kolejce Powiślak odnotował pierwszą porażkę w sezonie. Wyjazdowym rywalem był beniaminek – Draco Kowala, który przed meczem z końskowską drużyną z dwoma punktami na koncie zajmował... ostatnie miejsce. Niestety, słaba gra i wynik 1:2 na niekorzyść Powiślaka zepsuła dobrą atmosferę w klubie. Okazją do rehabilitacji był mecz z Żyrzyniakami, ale w drużynie coś się zacięło i oglądaliśmy kolejną porażkę 1:2. Sytuacja nie była ciekawa, ale nikt się nie załamywał – do rozegrania pozostawały jeszcze dwa mecze.

Pierwszy z nich z rywalem „zza miedzy” – Garbarnią Kurów. Udało się przełamać serię dwóch porażek wygrywając wysoko – aż 4:1, ale gra po raz kolejny pozostawiała sporo do życzenia, szczególnie w pierwszej połowie zakończona przy prowadzeniu 1:0 dla rywali. Druga część gry w zdecydowanie lepszym stylu i z niecierpliwością czekaliśmy na ostatnią kolejkę ligową, a w niej pojedynek z liderującym w tabeli Hetmanem Gołąb.

Przed meczem drużyna z Gołębia miała trzy punkty przewagi nad Powiślakiem i w przypadku naszej wygranej, to Powiślak wskoczyłby na czoło tabeli. Stojący na wysokim poziomie mecz zakończył się niekorzystnym wynikiem, bo porażką 1:3. Na boisku sytuacja wyglądała inaczej, ale liczy się to co w „sieci”, a więcej ustrzelili zawodnicy Hetmana.

Liderem pozostała drużyna Hetmana – 30 punktów (10 zwycięstw i 1 porażka), na drugim miejscu Powiślak – 24 punkty (8 zwycięstw, 3 porażki), a na najniższym stopniu podium przezimuje KS Góra Puławska z 21 punktami. Druga pozycja

w tabeli jest z pewnością sukcesem a sprawa awansu jest nadal otwarta. Powiślak ma stosunkowo młodą drużynę, a zawodnicy, którzy przyszedli do klubu muszą się zgrać - aby forma boiskowa była bardziej stabilna.

Bramki dla Powiślaka w rundzie jesiennej strzelali: Kamil Kopeć (9 bramek), Marcin Radomski, Marcin Rożek (po 6 bramek), Damian Kopeć (4 bramki), Rafał Antoniak, Sebastian Strojek (po 3 bramki), Robert Cyman, Marcin Płachta (po 2 bramki) oraz Bartłomiej Szałcki (jedna bramka).

W klasyfikacji strzelców ligi prowadzą wspólnie: Paweł Czekaj (KS Góra Puławska) i Jarosław Gowin (Hetman Gołąb) z 16 bramkami na koncie.

Tomasz Owczarzewski

ZAPRASZAMY NA MISTRZOSTWA

Witam serdecznie

W imieniu Polskiej Federacji Tang Soo Do i Klubu Sportowego Centrum Tang Soo Do mam zaszczyt zaprosić Państwa na czwartą edycję Otwartych Mistrzostw Polski Tang Soo Do, które odbędą się w dniach 22-23 stycznia 2011 roku w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji w Puławach.

Dotychczasowe edycje naszej imprezy cieszyły się popularnością wśród miłośników sportów i sztuk walki z całego kraju. W tegorocznych IV Otwartych Mistrzostwach Polski Tang Soo Do udział swój zapowiedziały także ekipy zagraniczne: Uganda, Dominikana a także Armenia (liczymy, że nie będą mieli problemów z dotarciem).

W szranki staną przedstawiciele różnych stylów i sportów walki: kickboxingu, taekwondo, karate kyokushin, karate tradycyjnego, muay thai, kravmaga i tang soo do.

Zawody rozgrywane będą w kilku konkurencjach: walki toch – contact, walki semi – contact, walki light – contact, walki light – kick, formy tradycyjne, formy z bronią, techniki specjalne, techniki rozbić desek. Celem imprezy jest, jak podkreśla główny pomysłodawca i organizator przedsięwzięcia Marcin Kostyra, propagowanie Tang Soo Do i innych sztuk, sportów walki oraz idei szacunku, tolerancji i pojednania przez sportową rywalizację, wyłonienie najlepszych zawodników w poszczególnych klubach, promocja miasta Puławy oraz dobrej zabawy przez sport.

Organizatorami IV Otwartych Mistrzostw Tang Soo Do są: Polska Federacja Tang Soo Do, Klub Sportowy Centrum Tang Soo Do, Urząd Miasta Puławy, Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Puławach. Honorowy patronat nad imprezą objął Prezydent Miasta Puławy pan Janusz Grobel.

Tegoroczna edycja Mistrzostw połączona będzie także z uroczystymi obchodami 10-lecia Tang Soo Do w Polsce. Z tej okazji Zarząd Polskiej Federacji Tang Soo Do zamierza przyznać honorowe czarne pasy osobom, które przyczyniły się do rozwoju i wsparcia Tang Soo Do. Wręczone zostaną one podczas uroczystości otwarcia Mistrzostw w dniu 22 stycznia o godz. 15.00.

Jednocześnie informujemy, że po zakończeniu ceremonii otwarcia odbędzie się dekoracja pierwszych medalistów, natomiast na godz. 16.30 zaplanowana została konferencja prasowa.

Więcej szczegółów znajdziecie Państwo w komunikacie zawodów:

http://www.tangsoodo.pl/pokaz.php?str=iv_mp_tsd_komunikat

Ze sportowym pozdrowieniem
Urszula Kostyra

KATARZYNA ENERLICH

Kwiat Diabelskiej Góry – Pustniki, mała wieś koło Sorkwity kołyszana szumem fal jeziora Cieladzkiego, tylko na pozór jest cicha i spokojna. Gdzieś w koronach starych drzew zarośniętego cmentarza, w skrzypiących drzwiach chałup, w gwizdzącym nocami wietrze, czai się coś złowieszczonego. Mieszkańcy do dziś wspominają pewną przedwojenną miłość i ślub...

Bohaterką tej książki jest czterdziestokilkuletnia Niemka Inga. Urodziła się w Pustnikach, ale w latach siedemdziesiątych XX wieku wyjechała wraz z matką Rosemarie do Niemiec. Rodziną ziemię, ich *heimat*, kobiety stopniowo wymazywały z pamięci. Wydawałoby się, że codzienność i wygodne życie całkowicie zatępi wspomnienia mazurskiej ziemi. Tak było do momentu, gdy Rosemarie natknęła się w niemieckiej gazecie na wywiad z dawną gospodynią dworu Heimannów w powojennym Pustniku. Stał się on inspiracją do powrotu na Mazury. Zanim jednak się tam wybiorą, na kamiennej plaży w słonecznej Bretanii Ingę zafascynuje pewien mężczyzna.

Czy tajemniczy Michael z bretońskiej plaży ma jakiś związek z historią przedwojennego Pustnika? Czy tytułowy kwiat ligustru zerwany na Diabelskiej Górze może zmienić złą wróżbę i ocalić prawo dwóch kobiet, matki i córki, do prawdziwej miłości? Czy wszystko musi zacząć się i skończyć u podnóża Diabelskiej Góry?

DEBRA ADELAIDE

Domowy poradnik umierania – Delia jest autorką serii niezwykle popularnych poradników dla kobiet. Udzielała rad na wszystkie tematy – od kuchni po kochanków – poza jednym, dotyczącym jej samej.

Delia umiera.

Aby przygotować rodzinę na swoją śmierć, próbuje wszystkiego: tworzy listy domowych mądrości, wybiera mężowi drugą żonę, uczy córki parzenia doskonałej herbaty. Ale sama nie jest gotowa stawić czoła śmierci. Najpierw musi odbyć podróż w przeszłość i zrobić pewną niezwykle ważną rzecz.

Musi też napisać swoją ostatnią książkę – *Domowy poradnik umierania*.

FRANCESC MIRALLES

Miłość przez male m – czasem jeden spodeczek mleka może wszystko zmienić...

W Nowym Jorku za drzwiami Samuela rozlega się ciche, lecz natarczywe drapanie. To bezdomny kot – niezwykle jak każdy kot – niespodziewanie wkracza w życie samotnego trzydziestosiedmiolatka i w cudowny sposób je przeobraża. Samuel odtąd nie tylko lepiej sypia przy wtórze mruczenia, lecz także nawiązuje nowe, bardzo zaskakujące przyjaźnie. A wszystko wydaje się prowadzić do pierwszej miłości z dzieciństwa – tej, która kiedyś obdarzyła go tajemniczym pocałunkiem motyla...

WYDAWCA: GMINNY OŚRODEK KULTURY

Redakcja:

Bożenna Furtak (redaktor naczelny),

Teresa Dymek, Agnieszka Brzozowska, Teresa Orłowska, Elżbieta Urbanek

Zdjęcia: Teresa Orłowska

Stali współpracownicy: Agnieszka Franczak-Pač,

Jan Białowąs, Przemysław Pytlak, Tomasz Owczarż

Adres redakcji: Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola,
ul. Lubelska 93, tel. 81-88-162-69, e-mail: gok_konskowola@post.pl

www.gok.konskowola.pl

Skład i druk: Drukarnia ELKO w Końskowoli

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, adiustacji
materiałów i zmiany tytułów.



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Gmina Końskowola zaprasza na bezpłatne szkolenia w ramach projektu: „Nasza szansa na sukces zawodowy - program szkoleń dla mieszkańców gmin wiejskich i miejsko-wiejskich powiatu puławskiego” w ramach Priorytetu VIII Regionalne kadry gospodarki, Działanie 8.1. Rozwój pracowników i przedsiębiorstw w regionie, Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego.

Od stycznia rozpoczynają szkolenia z I modułu Profesjonalny sekretariat.

Są jeszcze wolne miejsca do grupy weekendowej. W szkoleniach mogą wziąć udział pracujące osoby dorosłe z wykształceniem co najwyżej średnim, zamieszkałe na terenie powiatu puławskiego (z wyłączeniem osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą) i zatrudnione na terenie województwa lubelskiego.

Zakres merytoryczny modułu „Profesjonalny sekretariat”

1. Standardy komunikacji, rozmowy przez telefon i obsługi klienta – 25 godzin lekcyjnych;
2. Szkolenie ECDL Start – 80 godzin
- Podstawy technik informatycznych (10 godzin lekcyjnych).
- Bezpieczeństwo systemów informatycznych.
- Użytkowanie komputerów (15 godzin lekcyjnych).
- Przetwarzanie tekstów (25 godzin lekcyjnych).
- Arkusze kalkulacyjne (30 godzin lekcyjnych).
3. Nauka szybkiego pisania – 15 godzin lekcyjnych;
4. Język angielski – 60 godzin lekcyjnych
5. Podpis elektroniczny – szkolenie w formie e-learning.

Dodatkowo w ramach projektu oferujemy:

- materiały szkoleniowe: podręczniki, skrypty
- catering
- zwrot kosztów dojazdu na miejsce szkolenia oraz koszt opieki nad dziećmi i osobami zależnymi

Wszystkich zainteresowanych zapraszamy do biura projektu:

Zespół Placówek Oświatowych; Stary Pożóg 57E
od poniedziałku do piątku do godziny 18
Szczegółowe informacje o szkoleniach
tel. 515 079 528; 609 609 642; 608 622 010

15 grudnia 2010 r. odszedł od nas

Ś.P

Stefan Gembal

długoletni członek orkiestry dętej, muzykował od 1946 r., początkowo w orkiestrze kościelnej, a w 1996 r. dołączył do grona członków gminnej orkiestry dętej. Grał na alcie. W 2007 r. został uhonorowany przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Odznaką „Zasłużony dla Kultury Polskiej”.

Cześć Jego Pamięci!

Z żałobnej karty

Rubryka oparta na informacjach od Czytelników

Z grona żyjących odeszli

Kamela Halina	(60)	Nowy Pożóg
Gembal Stefan	(73)	Końskowola
Suszek Marianna	(88)	Stary Pożóg
Rodzik Janina	(83)	Nowy Pożóg
Gawdzik Kazimiera	(88)	Końskowola
Ciotucha Feliks	(75)	Witowice
Kula Marian	(60)	Wronów
Murat Roman	(71)	Wronów

19 Finał WOŚP w Końskowoli - podczas koncertu w GOK wystąpili m.in.:



Duet „Dwie Magdy”



Zespół „AIS” z Żyrzyna



Zespół „Uśmiech”



Grupa Tang Soo Do



Młodzieżowy kabarek



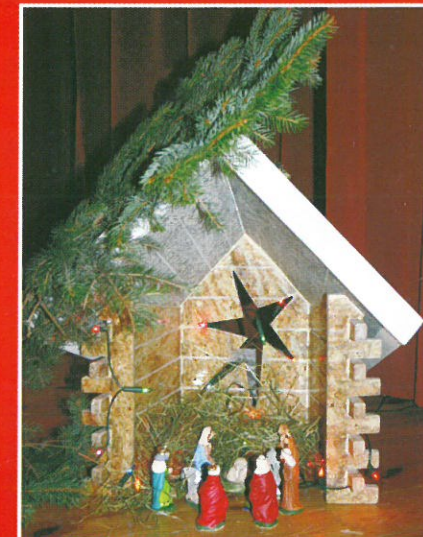
Kabaret „Onufry”



Ten kubek wylicytowano



Michasia Thiede przekazała swoje oszczędności



Tę szopkę na rzecz WOŚP przekazał H. Kotelba



Bank Spółdzielczy

w Końskowoli



**W Nowym Roku
polecamy szczególnie:**

Kredyty pomostowe

Na modernizację gospodarstw rolnych
objęte Programem Rozwoju Obszarów
Wiejskich na lata 2007—2013.

Kredyty „mieszkaniowe”

Na zakup, budowę, remont, modernizację,
nadbudowę, rozbudowę, renowację, adaptację
pomieszczeń i inne cele związane z budynkami/
lokalami mieszkalnymi.



Grupa BPS

Banki Spółdzielcze i Bank BPS